panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Cena 50 gr. Wydanie A Nakład 160.000

Rok XVIII Łódź, 30, 31 grudnia 1962 roku i 1 stycznia 1963 roku Nr 1 (5002)

Szczęśliwego Nowego Roku!

Noworoczne przemówienie przewodniczącego Rady Państwa

W dniu 31 grudnia br. o godz. 20 przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wygłosi przemówienie noworoczne. Przemówienie nadane będzie w programie ogólnopolskim telewizji i we wszystkich programach Polskiego Radia.

NASZE WYWIADY

Rozmawiamy z przew. Prezydium R.N. mgr Edwardem Kaźmierczakiem

Dla wszystkich łodzian

Utarł się zwyczaj, że w Nowy Rok zwykliśmy spoglądać wstecz na przebytą w ciągu minionych 365 dni drogę, oceniać dorobek swej pracy, a równocześnie zastanawiać się, jaki będzie rok przyszły i czego się po nim spodziewać. Mając to na względzie zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi mgr Edwarda Kaźmierczaka z kilkoma pytaniami.

— CO DAŁ ŁODZI I JEJ MIESZKAŃCOM ROK 1962?

— Jak zwykle u nas sprawą najważniejszą była (pozostanie nią zresztą jeszcze przez długi czas) przebudowa i rozbudowa miasta. Obok osiedli mieszkaniowych, które powstały w ostatnich latach i które stale się rozbudowują, wyrosły w Łodzi nowe osiedla: Dąbrowa i Widzew. Rozmach budownictwa mieszkaniowego jest widoczny dla każdego. W minionym roku budowaliśmy więcej niż w latach poprzednich. Jeśli bowiem w r. 1961 na budownictwo mieszkaniowe wydatkowano 790 mln zł, to w roku, który żegnamy — 890 mln zł. Rzecz oczywista znajduje to wyraz w tysiącach nowych izb, które oddano i które oddamy mieszkańcom miasta.

W parze z budownictwem idzie stały rozwój podstawowych urządzeń komunalnych. Dla miasta ma to ogromne znaczenie — poprawia warunki zdrowotne, w jakich żyją jego mieszkańcy. I tak w minionym roku ułożono 24 km „ciągów" wodnych, 31 km sieci kanalizacyjnej oraz zbudowano ponad 17 km nowoczesnych ulic i dróg miejskich.

Poza tym istotne zmiany nastąpiły w społecznej służbie zdrowia. W ciągu roku oddaliśmy do użytku 4 nowe przychodnie rejonowe — na Nowym Rokiciu, Bałutach, na Polesiu i Karolewie, uruchomiono nowoczesną stację krwiodawstwa przy ul. Franciszkańskiej oraz 4 dzielnicowe stacje sanitarno-epidemiologiczne. Zwiększyła się również o 300 ilość łóżek w szpitalach łódzkich i wynosi obecnie prawie 5.500, co wprawdzie nie zaspokaja w pełni potrzeb, niemniej stanowi poważny krok naprzód.

Również w innych dziedzinach nastąpiły zmiany na lepsze (trudno mówić o nich szeroko w wywiadzie). Z pewnością dostrzegają je sami mieszkańcy.

Nie oznacza to, rzecz jasna, że usunięto wszystkie trudności i kłopoty, z którymi boryka się ludność. Jest ich, niestety, niemało, a płyną w głównej mierze stąd, że mimo poprawy, nie wszystkie jeszcze ogniwa naszego aparatu władzy administracyjnej pracują dostatecznie sprawnie.

— CZEGO MOŻEMY SIĘ SPODZIEWAĆ PO ROKU 1963?

— Cóż nie będzie to rok łatwy. Zadania są poważne, zaś wskaźniki ekonomiczne surowe. Jest to moment bardzo istotny — na wskaźnikach tych opiera się bowiem cała konstrukcja planu. Niezbędna jest więc duża gospodarność, dyscyplina finansowa, oszczędność, troska o mienie społeczne itd. W roku 1963 nadal rozwijać się będzie budownictwo mieszkaniowe. W sumie powinniśmy przekazać ludności 19.760 izb. Powstanie nowe osiedle mieszkaniowe w rejonie ul. Wielkopolskiej, dalej rozbudowywać się będą „Dąbrowa" i „Widzew". Równolegle do budownictwa, podobnie jak w latach poprzednich, rozszerzać będziemy zasięg urządzeń komunalnych — przede wszystkim wodociągów i kanalizacji. W połowie 1963 roku drugi rurociąg doprowadzi wody Pilicy do Łodzi, co rzecz oczywista, będzie mieć dla miasta, jego mieszkańców i dla przemysłu łódzkiego ogromne znaczenie.

Nowy rok przyniesie wiele zmian we wszystkich dziedzinach życia — najpoważniejsze w służbie zdrowia i szkolnictwie. W 1963 r. rozpoczniemy budowę szpitala onkologicznego przy ul. Pabianickiej, zaś ilość łóżek szpitalnych zwiększy się o dalszych 400. W czekającym nas roku wybudujemy także w Łodzi 14 nowych szkół, 4 przedszkola, żłobek itp.

— ZADANIA SĄ NIEŁATWE, WYMAGAJĄ POWAŻNEGO WYSIŁKU WŁADZ I CHYBA JAKIEGOŚ, NA SZEROKĄ SKALĘ ZAKROJONEGO, WSPÓŁDZIAŁANIA Z NIMI OGÓŁU MIESZKAŃCÓW?

— Niewątpliwie tak. Pomoc społeczeństwa jest bardzo potrzebna. Chodzi nie tylko o czyny społeczne, które nadal będziemy się starali inspirować i rozwijać, lecz przede wszystkim o pomoc łodzian w nadzorze nad mieniem społecznym. Mam na myśli współdziałanie z administracją domów, utrzymanie w blokach i wokół nich porządku i czystości, troskę o wszelkiego rodzaju urządzenia socjalne, komunalne itp. Formy pomocy społeczeństwa mogą być różne, każdą zdrową inicjatywę serdecznie powitamy, traktując ją jako przejaw obywatelskiej, godnej naśladowania postawy. Ot, choćby przykład mieszkańców Kozin, którzy ostatnio w pomieszczeniach gospodarczych bloku mieszkalnego zorganizowali piękną świetlicę dla dzieci. Potrzeba nam więcej takich inicjatyw!

— CZEGO W NOWYM ROKU ŻYCZY PAN MIESZKAŃCOM ŁODZI?

— Chciałbym przede wszystkim serdecznie podziękować wszystkim łodzianom za ich trud i ofiarność w pracy, za współdziałanie z władzami miasta, a jednocześnie życzyć im wiele zdrowia, pomyślności, zadowolenia w życiu osobistym, a także owocnej pracy zawodowej.

Rozmawiał:
ANDRZEJ STAJAN

Dobra wola PRZEKRACZA bariery graniczne

3 samoloty przez 3 kraje przewiozły lek dla ciężko chorego

Piątek, 28 grudnia 1962 r. godzina 23. Mieszkaniec Warszawy, p. Jerzy Krzaczyński dowiaduje się, że jego kuzyn leżący w szpitalu klinicznym w Katowicach znajduje się w bardzo ciężkim stanie. Dla ratowania życia konieczna jest operacja, ale ta może odbyć się — według opinii lekarzy — tylko wtedy, kiedy chory otrzyma specyfik produkowany przez firmę Bayer. Niestety, nie udaje się go zdobyć w kraju i jak informują lekarze, preparat ten dostępny jest — i to z dużymi trudnościami — jedynie na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej. Jak go zdobyć? Jak najszybciej dostarczyć do kliniki?

J. Krzaczyński, który z zamiłowania jest żeglarzem, przypomina sobie, że w czasie letniego rejsu jachtem do jednego z portów fińskich, wymienił adres z członkiem załogi jachtu NRF, mieszkańcem Hamburga — Wernerem Weberem. Mimo, że między obu żeglarzami od tamtego czasu nie doszło do wymiany korespondencji, J. Krzaczyński łączy się telefonicznie z Hamburgiem — z mieszkaniem Webera. Prosi o pomoc.

W godzinę potem szpital armii amerykańskiej w Hannowerze odbiera apel Webera (któremu nie udało się otrzymać lekarstwa w Hamburgu) nadany przez niego za pomocą krótkofalówki. Szpital jest jednym z nielicznych posiadaczy potrzebnego leku. Z lotniska w Hannowerze wojskowy samolot amerykański z cenną przesyłką na pokładzie startuje do lotu na Hamburg. Tu czeka już maszyna zachodnioniemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa", która zabiera lek i transportuje go na lotnisko Tempelhof w Berlinie zachodnim.

W międzyczasie zawiadomione zostają odpowiednie władze NRD.

Sobota 29 grudnia godz. 5 rano. Telefon z dowództwa wojsk lotniczych NRD budzi Siegfrieda Golbsa — nawigatora jednej z załóg latających. Polecenie jest krótkie: natychmiast zawiadomić resztę załogi i stawić się na swoim lotnisku. W kilkanaście minut potem cała załoga z kapitanem Reinhardem Heichlerem na czele jest już w samolocie. Wojskowy Ił-14 ląduje wkrótce na cywilnym lotnisku berlińskim — Schoenefeld. Tutaj czeka już wóz policji ludowej NRD, który przywiózł lek z Tempelhof.

Warunki atmosferyczne są bardzo ciężkie: lotnisko zaśnieżone; brygady porządkowe pośpiesznie oczyszczają pole startowe. W błyskawicznym tempie załatwione zostają wszystkie formalności.

Godzina 9. Samolot Ił-14 ze znakami sił powietrznych NRD — startuje do lotu na Warszawę, z maleńką paczuszką niezwykłej wartości — ratunkiem dla życia ludzkiego.

Tymczasem w Warszawie J. Krzaczyński o godzinie 7.45 otrzymuje od Wernera Webera z Hamburga depeszę, którą rozprasza jego niepokój: „Zrobiłem co mogłem, lek w drodze". Również cały personel lotniska Okęcie wie, że niedługo wyląduje tu specjalny samolot z NRD.

Godzina 10.45 — samolot ten jest już w Warszawie. Następuje niezwykle wzruszający moment, gdy rodzina ciężko chorego odbiera z rąk pilotów lek, który w niespełna 12 godzin przebył setki kilometrów i — przekroczył trzy granice.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Życzenia Noworoczne

Z okazji Nowego Roku, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi serdecznie pozdrawiają robotników, ludzi nauki, oświaty, kultury, techniki, służby zdrowia, działaczy społecznych, uczącą się młodzież i wszystkich mieszkańców naszego miasta, składając jednocześnie najlepsze życzenia zdrowia, spełnienia wszelkich zamierzeń oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

Niech twórczy wysiłek i zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku wobec Ludowej Ojczyzny towarzyszą wszystkim w roku 1963.

Przewodniczący
Prezydium RN m. Łodzi
(—) EDWARD KAŹMIERCZAK

I sekretarz
Komitetu Łódzkiego PZPR
(—) M. TATARKÓWNA-MAJKOWSKA

* * *

Z okazji Nowego Roku Egzekutywa KW PZPR w Łodzi oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi przesyłają wszystkim mieszkańcom województwa łódzkiego serdeczne życzenia pomyślności w życiu osobistym oraz osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Jednocześnie składają serdeczne podziękowanie robotnikom, chłopom pracującym, pracownikom umysłowym oraz działaczom społecznym, za ich ofiarną pracę, w realizacji zadań gospodarczych, społecznych i kulturalnych w 1962 roku.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁODZI

EGZEKUTYWA KW PZPR W ŁODZI

Następny numer „DZIENNIKA" ukaże się w środę 2 I 1963 r.

Łączność radiowa z... Wenus

MOSKWA. Po raz pierwszy w dziejach nauki człowiek nawiązał łączność radiową via Wenus.

Dokonali tego uczeni i technicy radzieccy z pomocą potężnych urządzeń nadawczo-odbiorczych.

W sobotę ogłoszono w Moskwie, że 19 listopada uczeni wysłali na falach radiowych (kodem telegraficznym) rosyjskie słowo „mir" (pokój). Doleciało ono do planety Wenus, odbiło się od jej powierzchni i po czterech minutach i 32,7 sekundy znalazło się z powrotem na Ziemi, gdzie je odebrano. Droga przebyta przez sygnały w tej międzyplanetarnej wędrówce wyniosła 81 milionów 745 tys. kilometrów.

24 listopada w ten sam sposób przesłano ku Wenus i odebrano na Ziemi słowa „Lenin" i „ZSRR".

Uczeni radzieccy oznajmili również, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy obserwowali Wenus z pomocą nowego urządzenia radarowego. Jak podaje Agencja TASS, zdołali oni też po raz pierwszy w świecie dokonać radiolokacji planety Merkury, oddalonej od Ziemi (w czasie trwania eksperymentu) o około 85 mln kilometrów.

Dokładne wyniki tych obserwacji ukażą się w radzieckich czasopismach naukowych.

(NNT — PAP)

Nagrody muzyczne ZKP

Jury dorocznych nagród muzycznych Związku Kompozytorów Polskich, które obradowało pod przewodnictwem Witolda Rowickiego, postanowiło przyznać dwie równorzędne nagrody na rok 1963 prof. dr Tadeuszowi Szeligowskiemu za całokształt twórczości kompozytorskiej oraz profesorowi UW dr Hieronimowi Feichtowi za wybitne osiągnięcia w zakresie badań nad historią muzyki polskiej.

Spotkanie przywódców polskich i radzieckich w Kijowie

Na zaproszenie pierwszego sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. N. S. Chruszczowa, pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Ukrainy tow. N. W. Podgornego i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej USRR D. S. Korotczenki w dniu 27 grudnia przybyli do Kijowa z nieoficjalną wizytą pierwszy sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Józef Cyrankiewicz i członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR tow. Zenon Kliszko.

W dniach 27 i 28 grudnia odbywały się w serdecznej atmosferze przyjacielskie rozmowy między towarzyszami N. S. Chruszczowem, N. W. Podgornym i D. S. Korotczenką a towarzyszami Władysławem Gomułką, Józefem Cyrankiewiczem i Zenonem Kliszką.

W dniu 29 grudnia towarzysze Gomułka, Cyrankiewicz i Kliszko powrócili do kraju. (PAP).

Przemysł dziewiarski wykonał plan roczny

O przedterminowym wykonaniu zadań rocznych zameldował przemysł dziewiarsko-pończoszniczy. Do końca grudnia przemysł ten wyprodukuje jeszcze dodatkowo wyroby wartości ok. 170 mln zł.

W 15 rocznicę powstania Rumuńskiej Republiki Ludowej

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji 15 rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, przewodniczący Rady Państwa PRL, Aleksander Zawadzki przesłał do przewodniczącego Rady Państwa ERL Gheorghe Gheorgiu-Deja depeszę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami dla bratniego narodu rumuńskiego i życzeniami nowych jak największych sukcesów w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

● Noclegi ● Wymiana pieniędzy

Od 1 stycznia wchodzi w życie konwencja „weekendowa" Polska-NRD

WARSZAWA (PAP). — Od 1 stycznia 1963 r. wchodzi w życie konwencja turystyczna Polska — NRD (tzw. weekendowa).

Turysta polski udający się do NRD w ramach konwencji będzie obowiązany do wykupienia bonu na dwa noclegi na terenie NRD w oddziale wojewódzkim „Orbisu". Koszt ich wyniesie około 100 zł. Centralnym dysponentem wszystkich miejsc hotelowych będzie oddział wrocławski „Orbisu".

Hotele NRD przygotowały dla turystów polskich wygodne pokoje 2-osobowe. Dla małżeństw podróżujących z dzieckiem możliwe jest dostawienie dodatkowego łóżka.

Na cały pobyt każda z wyjeżdżających osób będzie mogła wykupić za złote polskie 70 marek. Indywidualni turyści mogą dodatkowo na pojazdy o pojemności do 1.500 cm³ wykupić 60 marek, a na pojazdy powyżej 1.600 cm³ — 90 marek.

Przy wycieczkach zbiorowych turysta ma zarezerwowane dwa obiady, które opłaca z wymienionych pieniędzy. Również za te pieniądze pokryje on swoją część kosztów przewodnika i wstępu do muzeów.

Kennedy odebrał defiladę kontrrewolucjonistów kubańskich

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Kennedy przyjął w sobotę na stadionie w Miami defiladę kontrrewolucjonistów kubańskich, przed paru dniami zwolnionych z niewoli przez rząd Kuby.

Przed trybuną przemaszerowało około tysiąca byłych jeńców ubranych w nowe mundury amerykańskich sił lotniczych.

Kontrrewolucjoniści dostali się do niewoli podczas nieudanej inwazji w Zatoce Świń w kwietniu 1961 roku. Rząd Fidela Castro wypuścił ich na wolność i pozwolił im powrócić do USA w zamian za lekarstwa, mleko w proszku i inne artykuły, wartości 53 milionów dolarów.

Jak wynika z relacji korespondentów Agencji Associated Press i UPI, na stadionie w Miami zebrali się m. in. przywódcy emigracji kubańskiej, wśród nich tacy zagorzali przeciwnicy rewolucji na Kubie jak Miro Cardona i dowódca pokonanych przez wojska kubańskie sił inwazyjnych Manuel Artime.

Pojawienie się Kennedy'ego powitali kontrrewolucjoniści okla skami i okrzykami „Wojna", „wojna"! co, według korespondenta UPI miało znaczyć, że „chcą oni, aby prezydent poprowadził ich do walki o przywrócenie wolności w ich ojczyźnie". Kennedy przeszedł wzdłuż szeregów niedawnych jeńców, wymieniając uściski dłoni.

Kontrrewolucjoniści wręczyli prezydentowi sztandar, który rzekomo udało im się uratować w czasie klęski inwazji. W odpowiedzi Kennedy wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Mogę was zapewnić, że sztandar ten powróci do tej brygady w wolnej Hawanie". Kennedy powiedział, że ci wszyscy „którzy walczą o wolność są jego braćmi i będą nimi aż do chwili, gdy Kuba i wszystkie pozostałe ujarzmione kraje zostaną uwolnione". Prezydent wezwał skłócone między sobą ugrupowania kontrrewolucjonistów, aby usunęły rozbieżności i „stworzyły zjednoczony front".

Agencja TASS, komentując w sobotę wieczorem oświadczenie Kennedy'ego złożone w Miami, pisała: „Wojownicze wypowiedzi prezydenta nie mogą nie wywołać zdumienia i niepokoju. Wszystkim wiadomo, że w czasie rozwiązywania kryzysu w strefie Morza Karaibskiego prezydent Stanów Zjednoczonych przyrzekł, iż jego kraj nie napadnie na Kubę i nie pozwoli uczynić tego innym krajom Ameryki Łacińskiej".

Nowy Rok witają na plażach

ALGIER. — Daleko jeszcze wprawdzie do letniej kanikuły, niemniej jednak mieszkańcy Algieru i Oranu zamierzają na serio witać Nowy Rok na plażach u wybrzeży Morza Śródziemnego.

Wiejący od pustyni wiatr Sirocco spowodował niezwykłe o tej porze roku ocieplenie. W ciągu ostatnich 24 godzin temperatura w Algierze wzrosła z plus 8 do plus 21 stopni Celsjusza, a w Oranie od plus 9 do plus 18 stopni.

Salazar targuje się

NOWY JORK. Już od przeszło pół roku toczą się utrzymywane w tajemnicy amerykańsko-portugalskie rozmowy na temat prolongowania porozumienia w sprawie baz USA na Wyspach Azorskich. Porozumienie to wygasa z dniem 31 grudnia 1962 r. i w razie gdyby nie zostało przedłużone, Stany Zjednoczone powinny ewakuować wspomniane bazy w ciągu 6 miesięcy lub roku.

W ciągu 10 lat Stany Zjednoczone zbudowały na Wyspach Azorskich sieć lotnisk i instalacji wojskowych. Z tamtejszych baz korzysta około 80 proc. amerykańskich samolotów wojskowych lecących przez Atlantyk, zaopatrują się tam w paliwo statki, a także stacjonują amerykańskie okręty podwodne z rakietami „Polaris".

Jak wiadomo, finansowa i wojskowa „pomoc" USA jest podstawą istnienia faszystowsko-kolonizatorskiego reżimu Salazara. Według danych prasy amerykańskiej, w ciągu ostatnich 15 lat Stany Zjednoczone udzieliły Portugalii pomocy na łączną sumę 376 mln dolarów, oprócz 100 mln dolarów wydanych na instalacje wojskowe na Wyspach Azorskich.

Salazarowi jednak to nie wystarcza. Według doniesień, minister spraw zagranicznych Portugalii w czasie rozmów z ambasadorem USA w Lizbonie zażądał stałej „dzierżawy" za bazy w wysokości 80 mln dolarów rocznie.

Rząd Salazara pragnąłby również, by Stany Zjednoczone poparły na forum ONZ jego kolonizatorską politykę, zwłaszcza w Angoli.

Katastrofa samolotu

PARYŻ. W sobotę rozbił się na Korsyce 4-motorowy samolot francuski z 25 pasażerami i 3 członkami załogi. Samolot, który leciał do Nicei, roztrzaskał się w pobliżu przełęczy Boccognano w odległości około 120 kilometrów od Bastii. Większość pasażerów stanowili zawodnicy klubu koszykówki z Bastii.

Cała rodzina zatruła się czadem

SZCZECIN. — W Leskowie w pow. Pyrzyce w mieszkaniu Kazimierza K. znaleziono 28 bm. zwłoki 5 dzieci i matki. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie wszyscy zatruli się najprawdopodobniej czadem z pieca. Kazimierz K. i jego jednoroczny syn wykazywali jeszcze oznaki życia i przewieziono ich do szpitala.

Dochodzenie w całej tej sprawie prowadzi Milicja Obywatelska.

Polityczne credo CDU, SPD, FDP

Przyszłość Niemiec w oczach czołowych polityków NRF

BONN. W oświadczeniu złożonym tygodnikowi kolońskiemu „Rundschau am Sonntag" z okazji zakończenia roku, boński minister spraw zagranicznych, Schroeder powiedział, że Zachód powinien na rok 1963 wyciągnąć wnioski ze zwycięskiego przebytego kryzysu kubańskiego". W interpretacji Schroedera wnioski te sprowadzają się do tego, że „polityczne sukcesy osiągnąć można tylko zdecydowaniem i gotowością do ryzyka".

BONN. — W sobotę wieczór wiceprzewodniczący Socjaldemokratycznej Partii SPD, Herbert Wehner wygłosił referat dotyczący polityki Niemiec zachodnich, transmitowany przez radiostację Hesji.

Omawiając problem zjednoczenia Niemiec poparł on zdecydowanie bońską tezę „samookreślenia" tj. próbę wchłonięcia NRD oraz gwałtownie zaatakował argumenty premiera Chruszczowa przedstawione w ostatnim liście do kanclerza Adenauera. Wehner zalecił rządowi prowadzenie w sprawie zjednoczenia Niemiec zdecydowanej polityki, bez wahań i słabości. Przykład zdecydowanego postępowania USA w kryzysie kubańskim przemawia — jego zdaniem — właśnie na rzecz takiej polityki.

BONN. — Wiceprzewodniczący Bundestagu oraz zachodnioniemieckiej partii wolnych demokratów (FDP), dr Thomas Dehler, wygłosił w sobotę wieczorem przemówienie transmitowane przez radiostację Hesji, w którym domagał się zrewidowania dotychczasowej bońskiej polityki niemieckiej w interesie narodu niemieckiego.

Dehler przypomniał przemówienie, jakie w imieniu wszystkich frakcji wygłosił 30 czerwca 1961 r., przewodniczący Bundestagu dr Gerstenmaier, który wezwał rząd boński do podjęcia inicjatywy dla ułatwienia porozumienia między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim w sprawie umożliwienia zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego.

„Wszystkie noty Związku Radzieckiego — powiedział Dehler — nawet ostatni list Chruszczowa do kanclerza federalnego, mówią o gotowości do rokowań. Głupcem jest ten, kto nie doceniłby trudności, a nieodpowiedzialnym, kto rezygnuje z próby".

Dehler z dużą żarliwością wypowiedział się na rzecz zjednoczenia Niemiec i określił jako „zastraszające" zdanie wielu historyków i filozofów, jakoby obecne przeciwieństwa między zachodnimi i wschodnimi Niemcami były nie do przezwyciężenia.

Wspomniał on o „małostkowych, ba, nawet głupich spekulacjach" mocarstw zachodnich, że w interesie pokoju leży utrzymanie Niemiec zachodnich pod względem gospodarczym i politycznym w ramach „małej zachodniej Europy", a pod względem militarnym w NATO. Każdy z Niemców powinien uznać — powiedział Dehler — że proces tej „integracji" pogłębia rozbicie Niemiec.

W TATRACH halniak i ciepło

ZAKOPANE. — W sobotę w godzinach przedpołudniowych zaczął wiać w Tatrach wiatr halny z siłą do 30 m na sekundę.

W ciągu jednej godziny, temperatura podskoczyła z minus 15 do minus 2 stopni.

W górach, pył śnieżny, pędzony z wielką siłą, zaczął tworzyć ogromne zaspy i nawisy.

We wczesnych godzinach popołudniowych, w wyższych partiach gór zaczęły z hukiem spadać lawiny. Na szczęście, nie pochłonęły żadnych ofiar w ludziach.

GOPR ogłosiło w Zakopanem stan pogotowia alarmowego.

* * *

RZESZÓW. — Opady śniegu oraz dość silne wiatry, występujące na terenie Rzeszowszczyzny spowodowały w sobotę poważne zakłócenia w komunikacji przede wszystkim w rejonie Podkarpacia.

Bogactwa Katangi powodem nowego konfliktu

- Coraz większe obszary pod kontrolą ONZ
- Rywalizacja USA i W. Brytanii
- Upadek rządu Adouli?

LEOPOLDVILLE (PAP). — Od czterech dni prowadzona jest wymiana ognia w Elisabethville między wojskami Czombego a garnizonami ONZ. Walki wybuchły ze szczególną siłą w nocy z 27 na 28 bm., kiedy zandarmeria Czombego otworzyła ogień z broni maszynowej i moździerzy przeciwko pozycjom sił ONZ w stolicy Katangi. Rzecznik ONZ oświadczył w Nowym Jorku, iż „ten otwarty i bez wątpienia z góry zaplanowany atak, w wyniku którego rannych zostało co najmniej 7 żołnierzy ONZ, był najsilniejszą od grudnia ubiegłego roku akcją militarną przeciwko ONZ". Rzecznik ONZ poinformował również, iż dowództwo sił ONZ otrzymało rozkaz „podjęcia wszelkiej niezbędnej akcji dla samoobrony i przywrócenia porządku". Cywilny personel ONZ otrzymał polecenie natychmiastowego opuszczenia Elisabethville.

W kołach ONZ uważa się, że rozpoczęcie przez Czombego akcji zbrojnej przeciwko ONZ spowodowane jest obawą wzmocnienia się sił ONZ w wyniku zwrócenia się U Thanta do wielu krajów o pomoc. Obecnie — twierdzi się w ONZ — gdy oddziały ONZ w Kongo nie posiadają lotnictwa i innego rodzaju bardziej skutecznej broni, Czombe będzie mógł uzyskać zawieszenie broni na lepszych warunkach, niż byłoby to możliwe za miesiąc lub dwa.

LONDYN (PAP). — Według ostatnich wiadomości sytuacja w Katandze przedstawia się następująco:

Wojska ONZ posuwają się naprzód. Siły katangijskie odepchnięte zostały o co najmniej 8 km od Elisabethville i to we wszystkich kierunkach.

Depesze agencji zachodnich informują, że w Elisabethville do rąk wojsk ONZ dostał się pałac zajmowany przez Czombego, gospodarz tego pałacu jednak ulotnił się w niewiadomym kierunku. Według niesprawdzonych pogłosek miał on uciec do miasta Kipuszi, położonego na granicy Północnej Rodezji.

Przed zniknięciem Czombe ogłosił jednak komunikat, w którym grozi, że jeżeli wojska ONZ nie wycofają się w ciągu 24 godzin, wówczas „totalnie zniszczy on bogactwa Katangi".

* * *

Rząd Południowej Rodezji zapowiedział, że jego wojska lądowe i lotnicze posuwają się w kierunku granicy katangijskiej w celach „zapobiegawczych".

Olbrzymie fabryki trustu „Union Miniere" w Lubumbaszi i kopalnie miedzi i cynku w Kipuszi wstrzymały pracę ze względu na walki toczące się w tych miejscowościach. Instalacje „Union Miniere" w Elisabethville otoczone są wojskami ONZ.

Komunikat opublikowany wieczorem przez ONZ podaje, że kontyngenty ONZ zdobyły Bank Narodowy Katangi w Elisabethville. Funkcjonariusz ONZ objął kierownictwo tego banku.

* * *

Rząd brytyjski zażądał natychmiastowego przerwania ognia przez ONZ w Katandze i nawiązania rozmów między Czombem a rządem kongijskim w Leopoldville. Żądanie to przekazane zostało sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi przez stałego przedstawiciela W. Brytanii w ONZ Patricka Deane.

* * *

Według Agencji UPI, rząd Stanów Zjednoczonych ma w ciągu najbliższych paru dni wysłać do Konga pewną ilość ekwipunku wojskowego do użytku wojsk ONZ. Agencja pisze o samochodach wojskowych i wozach pancernych, o samolotach, myśliwcach odrzutowych, które byłyby jednak pilotowane przez lotników nieamerykańskich.

Niewątpliwie główną przyczyną rywalizacji dwóch mocarstw i rozbieżności między nimi są bogactwa naturalne Katangi. W. Brytania ma w swych rękach bardzo poważne udziały trustów eksploatujących te bogactwa. Kapitał USA stara się wyprzeć brytyjski i zająć jego miejsce.

Dobra wola przekracza bariery graniczne

(Dokończenie ze str. 1)

I tu również załatwienie wszystkich formalności odbywa się błyskawicznie. Pracownicy „LOT", urzędu celnego i placówki WOP dodają jeszcze jedno ogniwo do łańcucha ludzi dobrej woli.

Ulicami Warszawy pędzi karetka wioząca lekarstwo na lotnisko Gocław. Stamtąd za pośrednictwem lotniczego pogotowia ratunkowego wysłane ono zostaje do kiliniki w Katowicach.

* * *

Niepierwszy to raz dzięki zespoleniu i bezinteresownemu wysiłkowi ludzi zamieszkujących różne kraje ratuje się życie człowieka.

W tym jednakże przypadku wkład ludzi dobrej woli i instytucji różnych krajów jest szczególnie wielki i wzruszający. I jest coś symbolicznego w fakcie, że na zakończenie starego roku możemy odnotować, iż ta dobra wola tak szybko i skutecznie przekroczyła — w imię wzniosłego celu — granicze bariery.

Nasza pogodynka

Styczeń niezwykle mroźny

Marzniemy i marzniemy i nie widać końca inwazji bardzo chłodnego powietrza ze wschodniej Europy, z okolic Uralu i równin środkowej Rosji. Już notowano w kraju spadki temperatury niemal do minus 30 stopni, a oto otrzymana przed chwilą prognoza długoterminowa na styczeń aż mrozi swą treścią.

Podajemy szczegóły meteorologicznej prognozy na styczeń:

— Pierwszy miesiąc nowego roku będzie miał opady w pobliżu lub nieco poniżej normy średniej wieloletniej. I będzie bardzo mroźny. Prawie przez cały miesiąc temperatura utrzymywać się będzie poniżej zera, a okresami mróz dochodzić będzie do minus 20 i 25 stopni. Lokalnie, zwłaszcza podczas nocnych rozpogodzeń, możliwe są spadki temperatury do minus 30 stopni.

Zachmurzenie będzie przeważnie umiarkowane, okresami niezbyt obfite opady śnieżne. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane z przewagą wschodnich.

Meteorologowie zapowiadają jednak w połowie miesiąca wystąpienie okresu odwilży. Temperatura wzrośnie do około zera stopni lub nieco powyżej. Wystąpią większe opady śniegu lub śniegu z deszczem. Zachmurzenie przeważnie duże. Wiatry z przewagą zachodnich.

Ten okres odwilży będzie trwał około czterech dni, a potem do końca miesiąca znów mroźno.

Od lat nie spotykano tak dobrych warunków śnieżno-narciarskich. Już na początku III dekady grudnia pokrywa śnieżna w Karkonoszach wynosiła ponad 1 metr! W Tatrach zaś np. w kotle Kasprowego było ponad 1,5 metra śniegu, w Zakopanem ponad 50 cm! Tak więc turyści mają w tym roku pole do popisu i zapewniony znakomity urlop zimowy. Stare przysłowie powiada, że jeśli zima jest ostra, to i lato powinno być normalne, to znaczy upalne i słoneczne. Oby tak się stało...

O roku, uff! – napisał kiedyś pewien satyryk. To westchnienie ulgi należy się na pożegnanie roku 1962 bardziej, niż na pożegnanie jakiegokolwiek innego z powojennych lat.

Pisuje się zazwyczaj, przy podobnych okazjach, podsumowania, wyliczenia i bilanse. Jak w kalejdoskopie – przesypują się wydarzenia, które w minionych miesiącach zajmowały czołówki gazet: porozumienia i spory, powstania, pucze i rebelie, konferencje i katastrofy. Z „wielkiej polityki" i z codziennych spraw składa się każdy rok, który odchodzi. Mało który jednak pozostanie tak długo w pamięci, jak ten, który mógł stać się końcowym etapem naszej cywilizacji – rok konfliktu kubańskiego.

ROK PRZEŁOMU

Zatrudniony w bazie amerykańskiej w angielskim hrabstwie Norfolk sierżant Cunningham pozostałby na zawsze nieznanym pacjentem jednego ze szpitali dla psychicznie chorych, gdyby nie to, że w nieszablonowy sposób chciał się rozstać z tym światem. Zamknął się sam na sam z bombą wodorową i wystrzałem do niej postanowił spowodować jej wybuch. Działo się to kilka lat temu, ale dopiero niedawno to, o czym uporczywie niosła wieść gminna, dostało się na łamy prasy.

Wypadek ten zakończył się na szczęście obezwładnieniem szaleńca. W Waszyngtonie postanowiono pod dawać stałym badaniom lekarskim cały personel, który styka się z bronią jądrową. Ale „szary człowiek" pozostał nieufny. Lekarz też może się pomylić. A co byłoby wówczas, gdyby „pomylił się" jeden z lotników, którzy dokonują, z bronią atomową na pokładzie, lotów w kierunku granic ZSRR?

Wojnę można wywołać przypadkiem, wojna może wybuchnąć w wyniku pomyłek. Od dawna o tym wiadomo. Ale można też wywołać ją na skutek błędnej kalkulacji ryzyka. Politycy nie podlegają badaniom. A czym w gruncie rzeczy różnili się od sierżanta Cunninghama tacy amerykańscy mężowie stanu, jak senator Goldwater, który nawoływał do inwazji na Kubę i do zbombardowania zainstalowanych tam radzieckich wyrzutni rakietowych?

Czasy, w których żyjemy, określa się mianem epoki atomu i kosmosu. A co to oznacza, pokazują nie tylko „pozytywy": loty kosmonautów, wyprawy „Mariner" i „Marsa", ale i to, co się zdarzyło w jesieni: sprawa Kuby.

Historia to nie koń i nie można jej poganiać batem — powiedział kiedyś Chruszczow pod adresem mieniących się marksistami dogmatyków i sekciarzy. Ale — występując przeciwko teoriom o „eksporcie rewolucji" — równie stanowczo sprzeciwił się „eksportowi kontrrewolucji". A Kuba o mały włos nie padła ofiarą takiego właśnie eksportu.

Każdy kraj ma prawo wyboru własnej drogi. I chociaż kanonierki mogą nieraz jeszcze powstrzymać rozwój wydarzeń, tak, jak to miało miejsce w brytyjskiej Brunei, to jednak na dłuższą metę nie potrafią zahamować procesów, przekształcających stary świat. Przekonało się o tej prawdzie niejedno imperium.

Kubie odmówiono prawa wyboru. Wbrew podstawowym zasadom pokojowego współistnienia — konflikt ideologiczny z Kubą, pierwszą wyspą rewolucyjną na kontynencie amerykańskim, postanowiono rozstrzygnąć przy pomocy siły. Taki był sens ogłoszonej pod koniec października blokady. Jak ktoś trafnie powiedział — nie rakiety chciano usunąć z Kuby, ale Fidela Castro.

W poprzedzających te wypadki latach wiele było konfliktów między Wschodem a Zachodem, wiele niebezpiecznych napięć i zatargów. Ale tym razem pierwszy raz dojść mogło do bezpośredniej konfrontacji dwóch największych mocarstw. Po raz pierwszy świat otarł się bezpośrednio o groźbę wojny atomowej.

Wysoki urzędnik amerykańskiego ministra obrony, p. Artur Sylvester, oświadczył niedawno publicznie, że jego zdaniem „rząd ma prawo kłamać we własnej obronie" i że jest to jego „podstawowe prawo". Oświadczenie to wywołało burzę w Stanach Zjednoczonych, tym bardziej, że Sylvester wprowadził swe przekonania w praktykę, cenzurując w czasie kryzysu kubańskiego wszystkie wiadomości prasowe, wychodzące z Pentagonu.

Można by snuć na ten temat wiele rozważań moralnej natury. Nie o to jednak chodzi. Prawda o konsekwencjach, jakimi groził konflikt kubański, dotarła zarówno do amerykańskiego, jak i do innych społeczeństw. Nic przedtem nie wstrząsnęło tak głęboko świadomością zwykłych ludzi i polityków, jak ta właśnie prawda. Ona też sprawiła, że sprawa kubańska z rąk generałów przeszła w ręce polityków. Że kompromis pozwolił na osiągnięcie porozumienia.

To, że świat odetchnął z ulgą nie było w najmniejszym stopniu przesadą. Nawet skraj nie prawicowy dziennik „Aurore" zachłystywał się z podziwu dla pokojowego rozwiązania kryzysu: „Chruszczow i Kennedy, którzy byli o włos od wojny atomowej, potrafili jej zapobiec. Któż więc przegrał? — głupota. Kto wygrał? — rozsądek. To wspaniałe zwycięstwo, jakiego już dawno nie było".

Nikita Chruszczow lubi anegdoty. Pod tym względem jego przemówienia odbiegają od wystąpień innych znanych mężów stanu. W przysłowiach ludowych, w bajkach i przypowieściach tkwi, jak mówią, mądrość narodów. W swym niedawnym przemówieniu na Radzie Najwyższej ZSRR, premier radziecki przypomniał bajeczkę o zajączku, który uciekając przed nagonką, wpadł do lisiej jamy, gdzie były lisięta. Przerażony zapytał: — Gdzie mama? A kiedy okazało się, że nie ma jej w domu — poczuł się pewniejszy, podkręcił wąsa i powiedział buńczucznie: — Szkoda, szkoda, bo bym jej pokazał...

Czy trzeba lepszej aluzji do tych polityków na Zachodzie, którzy niewiele nauczyli się ze sprawy Kuby i którzy uważają, jak kiedyś John Foster Dulles, że nadal należy wygrażać szabelką i szukać zwady? Do czego to może doprowadzić, jeśli dzisiaj dwa największe mocarstwa posiadają tyle środków zniszczenia, że starczyłoby na zniszczenie cywilizacji nie na jednej tylko planecie?

Rozwiązanie kryzysu kubańskiego postawiło na porządku dnia nowe problemy. Na ich czele zaś problem najistotniejszy: w jaki sposób zapobiec w przyszłości podobnym kryzysom. Pilniejsza niż kiedykolwiek stała się potrzeba porozumienia w sprawach takich, jak rozbrojenie, zakaz doświadczeń jądrowych, czy Berlina zachodniego. A więc potrzeba profilaktyki, niezbędnej dla zdrowia i życia nerwowego pacjenta, jakim jest współczesny świat.

Właśnie zapobieganie. Taki jest dzisiaj sens praktyczny pokojowego współistnienia. A jak zapobiegać? Na pewno wiele zależy od porozumienia przede wszystkim między USA i ZSRR, między premierem Chruszczowem a prezydentem Kennedy'm. Może telefon, czy dalekopis łączący Kreml z Białym Domem mógłby odegrać pożyteczną rolę. Ale rzecz główna — to poczucie odpowiedzialności i po prostu dobra wola.

W pokoju redakcyjnym wisi mapa. Nie jest zbyt stara, a przecież już jest przestarzała. Wydawcy atlasów nie mogą nadążyć za biegiem wydarzeń i nie ma w tym nic dziwnego. Zbyt szybko zachodzą zmiany na świecie, zbyt wolno rozwija się technika drukarska od czasów starego Gutenberga.

Każdy rok przynosi coś nowego. Ale żaden rok nie był tak brzemienny w niebezpieczeństwo, Kuba pokazała, że bez rozwiązania podstawowych problemów istnieje groźba konfliktu. Ale Kuba pokazała również, że wojny można uniknąć i jak można jej zapobiec. I jeśli przełom, jakiego dokonały wydarzenia jesienne w poglądach na sprawy wojny i pokoju znajdzie odbicie w praktyce stosunków międzynarodowych — może być tak, że rok 1963 będzie początkiem „ery bezatomowej": bez groźby atomowego konfliktu.

ZOFIA ARTYMOWSKA

12 uderzeń zegara

Magiczna jest moc tradycji.

Nie ma przecież żadnego granicznego, czy zwrotnego punktu, który Matka-Ziemia mijałaby w swoim wiecznym obiegu dookoła Słońca właśnie w chwili, gdy na kalendarzach ukazuje się data 31 grudnia, a wskazówki zegarów spotykają się na określającej północ dwunastce. W tej umownej chwili myśli milionów ludzi na całym świecie odwracają kartę, podkreślają przeszłość, kierują się ku oczekiwanemu...

Chwila najbardziej osobistych, prywatnych rozliczeń i nadziei. Życzmy dziś ludziom daru pamiętania dobra i zapominania zła, życzmy im spełnienia wypowiedzianych i nie wypowiedzianych pragnień w nadchodzących 365 dniach wschodów i zachodów.

Chwila podsumowań społecznych i narodowych. Bo może właśnie atmosfera tych dwunastu uderzeń zegara najsilniej uzmysławia nierozerwalny związek człowieka ze wszystkim, co go otacza.

Odwracamy kartę 1962 roku. Był to rok uczciwej pracy całego narodu, która na każdym polu naszego socjalistycznego budownictwa przyniosła rezultaty odpowiadające naszemu wysiłkowi. Sylwestrowy bilans nie może ani uprzedzać ani zastępować sprawozdania z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego, ale już dziś powiedzieć możemy, że nasz przemysł, stanowiący przecież podstawowy czynnik rozwoju kraju w zasadzie nie tylko wykonał, ale i przekroczył swoje zadania. Produkcja, wprowadzanie postępu technicznego, inwestycje, budownictwo, eksport, handel — wszystko to są dziedziny, w których, mimo niejednej trudności (jakże często zależą one właśnie od ludzi), możemy się pochwalić niemałymi osiągnięciami. Klimat nie był w tym roku łaskawy dla rolnictwa, które w rezultacie dało krajowi znacznie mniej płodów, aniżeli w roku ubiegłym. Ale i tu podkreślić trzeba, że ujemny wpływ bardzo niekorzystnych warunków klimatycznych został w dużym stopniu zmniejszony przez zwiększony wkład pracy rolników i oddziaływanie naszej polityki rolnej, konsekwentnie od lat już przecież prowadzonej.

Mimo tych, w sumie niewątpliwych pozytywów, nadchodzący rok 1963 na pewno nie będzie rokiem łatwym. Mówił o tym jasno i otwarcie I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Władysław Gomułka, szczegóły zawiera uchwalony już przez Sejm budżet i plan gospodarczy na rok przyszły.

Trudności te wynikają z szeregu niekorzystnych napięć w ogólnym bilansie ekonomicznym kraju. Chodzi przede wszystkim o reperkusje, jakie zmniejszone zbiory wywołać muszą w strukturze naszego handlu zagranicznego. Zwiększony import zbóż musi powodować zmniejszenie importu innych towarów i duży nacisk na zwiększanie eksportu nawet tych artykułów, które z pożytkiem moglibyśmy zużyć w kraju. Sukcesy przemysłu umniejszą fakt, że osiągnięto je przy nadmiernym wzroście zatrudnienia. Oznacza to, że nie wykonaliśmy w pełni zadań w dziedzinie wzrostu wydajności pracy. W rezultacie mimo zwiększenia ogólnego funduszu płac, trudno jest podnieść płace nominalne. Ponad przewidziane limity wzrosły również zapasy w przemyśle, co więzi poważne zasoby gospodarki narodowej. Wypada także wspomnieć o przekroczeniu kosztów wielu inwestycji, co zmniejsza ich efektywność i oddala chwilę, kiedy zaczniemy czerpać z nich dochody.

Uczciwie przepracowaliśmy cały miniony rok. A w roku, który nadchodzi, czekają nas przynajmniej równie trudne zadania i obowiązki. Czy można powiedzieć, że całość problemu sprowadza się do niekorzystnych wyników rolnictwa, zawinionych przez złe warunki klimatyczne? Nie ulega wątpliwości, że będą one bardzo ostro rzutować na przyszłoroczną sytuację kraju, ale nie w braku 2 mln. ton zbóż zawiera się całe wyjaśnienie. I niecałe wyjaśnienie może się zmieścić w takich niedomaganiach naszej wspólnej pracy, jakim jest nieosiągnięcie pełnego zaplanowanego sukcesu w zakresie wzrostu wydajności pracy lub przekroczenie kosztorysowych wydatków wielu inwestycji.

Wydaje się, że właśnie w chwili, kiedy odwracamy umowną kartę kalendarza, trzeba abyśmy uświadomili sobie, że w socjalistycznej Polsce stawiamy sobie z dnia na dzień i z roku na rok — trudne zadania. Stawiamy i wykonujemy je. Stawiamy je nie tylko ze względu na nasze zacofanie gospodarcze, od którego rozpoczęliśmy budowę (argument wprawdzie stary, ale jakże słuszny). Nasze cele muszą być trudne, bo dziś, w trzecim ćwierćwieczu XX wieku cały świat idzie niesłychanie szybko naprzód. Tempo rozwoju nauki i techniki, potencjału gospodarczego i związanych z nim przemian w całości życia stało się wyścigiem. Przodują w nim kraje, którym ustrój socjalistyczny dał możność intensywnego wykorzystania wszystkich moralnych i materialnych sił wyzwolonych narodów. Walczą kraje kapitalistyczne, obrosłe procentami zagarniętych w zaborczej przeszłości zdobyczy. Wyścig trwa.

Nasze zadania muszą być śmiałe, nasze cele muszą być trudne.

Dwanaście uderzeń zegara... Idzie rok, w którym pracować będziemy musieli wydajnie i mądrze, w którym trzeba będzie liczyć każdą złotówkę, rozważnie decydować i pilnie przestrzegać, by na realizację naszych wspólnych, ogólnych zadań składało się wykonanie każdego cząstkowego obowiązku. Inaczej mówiąc — wykonanie obowiązków, które ciążą na każdym z nas.

Mamy prawo z optymizmem wsłuchiwać się w uderzenia noworocznego zegara. Prawo do optymizmu daje nam rozsądne zadowolenie z uczciwie wykonanej pracy i jej rezultatów. Prawem do optymizmu jest rozważny i celowy podział naszych przyszłorocznych zadań.

MIECZYSŁAW BAŃKOWICZ

Na marginesie

NOWY ROK PANA KANCLERZA

Serce miasta snów

Naiwnych nigdy chyba w tym mieście nie zabraknie. Toć przecież tu światowa „fabryka", nie, już cały „kombinat snów". A w sny ludziska jeszcze wierzą. W Los Angeles opowiadano mi parę tygodni temu najprawdziwszą choć zupełnie anegdotycznie brzmiącą historyjkę. Pewna pani, przyjechawszy tu jako przedstawicielka jednej z naszych firm handlowych, usiłowała przy okazji załatwić dla swej córeczki „posadę" w Hollywood. Oczywiście wyłącznie w charakterze „gwiazdy"...

Chcąc dotrzeć do serca Hollywood, będąc już nawet w Los Angeles, trzeba zorganizować całą wyprawę. Z portu do centrum miasta jest bowiem ponad 50 km, zaś z centrum dalszych 16 km.

„Serce" to skrzyżowanie Hollywood Boulevard i Vine Street. Powiadają o nim, iż należy do najbardziej znanych skrzyżowań na świecie. Wiadomo, Amerykanie są mistrzami reklamy... Trudno bowiem wyobrazić sobie w jaki sposób inaczej mogła powstać zarówno legenda o narożniku Vine, jak i mit o Hollywood — mieście wspaniałości.

ARCHITEKTURA BUSINESSU

Nie poinformowany turysta mija skrzyżowanie bez najmniejszego zainteresowania. Ot, zwykły narożnik z jednym efektownym wysokościowcem i kilkoma przeciętnymi, niskimi domkami. Głębiej w ulicy Vine, obok 13-piętrowego „okrąglaka", siedziby wytwórni płyt „Capitol", rozciągają się wcale nieefektowne pawilony handlowe. Z daleka wygląda to jak zbiorowisko baraków. Zresztą i same Hollywood Boulevard nie prezentują się okazalej. Gdy po barwnej nocy zniknie szminka neonów, zdumiony przybysz widzi zarówno tu, jak i we wschodniej i centralnej części osławionego Sunset Boulevard, parterowe lub co najwyżej 1—2 piętrowe domki, nie grzeszące zbyt pięknym wyglądem. Ta „parterowa Ameryka", która poza centralnymi dzielnicami największych miast panuje niepodzielnie w całych Stanach, tutaj nieco szokuje. Bo gdzież ów słynny i przysłowiowy hollywoodzki luksus, rozmach, nowoczesność?...

Amerykanie w Hollywood nie pracują jednak na „fasady". Szereg najbardziej ekskluzywnych, nocnych lokali mieści się w parterowych pawilonach, frontony najznakomitszych wytwórni filmowych przypominają zwykłe zabudowania fabryczne.

Nie znaczy to oczywiście, że nie ma tu pięknych i nowoczesnych budowli. Byłaby to krzywdząca dla Hollywood przesada. Ton nadają wszakże tysiące małych, drewnianych domków.

FILMOWA KATEDRA

Nawet sama „katedra" Hollywood, znane w świecie premierowe kino — Grauman's Chinese Theatre, stanowi klasyczny przykład potwornie złego smaku. Na widok tej kompozycji chińskiej pagody z XIX-wieczną, czynszową kamienicą, każdego naszego architekta ogarnęłyby niewątpliwie mdłości.

W „katedrze" grali aktualnie bestseller sezonu „West Side Story". Ten niewątpliwie świetny i jak najbardziej bliski problematyce współczesnej Ameryki film, pewien publicysta z naszego pisma kulturalnego, określił z rozbrajającą beztroską jako „komedię muzyczną". Przeczytałem to z głębokim zdumieniem właśnie w gazecie kupionej akurat kilkadziesiąt metrów od „Grauman's", gdzie w kiosku z pismami całego świata można też otrzymać i polskie — najświeższe sprzed tygodnia.

NA HOLLYWOODZKIM DEPTAKU

Krótki odcinek Hollywood Boulevard, między skrzyżowaniem z Vine i La Brea Avenue spełnia rolę tutejszego deptaka i jest chyba jednym z niewielu miejsc w całym zespole miejskim Los Angeles, gdzie można zobaczyć na chodniku tyle osób naraz — jakby w starej Europie.

Tutaj wieczorny tłum jest bardzo kolorowy. Mężczyźni i kobiety defilują w szortach i gumowych sandałach obok par w strojach wieczorowych. Przeważają jednak ubiory proste, lekkie, dość przeciętnego gatunku i — jak na nasz wyrafinowany, krajowy gust — niezbyt eleganckie. A gdzie są te piękne „gwiazdy"?

JAK SPOTKAĆ GWIAZDĘ?

„Gwiazdy" rzadko chadzają w tłumie. Ich wielbiciele urządzają prawdziwe polowania, by choć przez kilka sekund oglądać „w oryginale" swych ekranowych bohaterów. Najczęściej stosuje się „zasadzki" przed wejściem do wytwórni filmowych, gdzie aktorzy przybywają już między szóstą a siódmą rano.

Poza tym „gwiazdomani" czatują cierpliwie przed wytwornymi lokalami, jak Beverly Hills Hotel, Mike Romanoff's czy Cocoanut Grove, co wymaga jednak sporej dozy samozaparcia.

HRABIA — PIEKARZ

Osobiście zainteresowało mnie bardziej jedno ze stoisk cukierniczych, gdzie obok swojsko wyglądających ciast widniały napisy: „babka, mazurek, placek"... Okazało się, że właścicielem i producentem w jednej osobie jest „rozparcelowany" polski hrabia. Był bardzo wykwintny (jak przystało na sprzedawcę z Farmers Market) i wstrząsał się z artystokratyczną pogardą za każdym razem, gdy wypowiadał słowo „komunizm". Niewątpliwie kilkanaście lat temu padłby zemdlony, usłyszawszy słowo „piekarz" skojarzone z własną osobą. Życie jest okrutne, n'est-ce pas, mon conte?..

UCHYLAMY RĄBKA TAJEMNICY

Zajmijmy się jednak czymś ciekawszym. Waszemu reporterowi udało się zdobyć, nie narażając specjalnie życia ani czci, szereg prywatnych adresów hollywoodzkich aktorek i aktorów. Oto kilka z nich: KIM NOVAK, 21244 Pacific Coast Hy. Santa Monica; DORIS DAY, 131 S. Valley St., San Fernando Valley; LIZ TAYLOR, 1330 Schuyler, Beverly Hills; FRANK SINATRA, 1168 Coldwater Canyon, Beverly Hills; MARLON BRANDO, 8142 Laurel View Dr., Hollywood; BURT LANCASTER 830 Linda Flora, Bel Air. Przy każdym adresie należy dodać: California, USA.

Muszę jednak lojalnie uprzedzić, że nie ma wielkich szans nawiązania tą drogą upragnionych kontaktów. „Gwiazdy" bardzo nie lubią (tak opowiadają w Hollywood) zakłócania spokoju ich prywatnych rezydencji. W żadnym zaś wypadku nie należy się powoływać na „Panoramę" lub niżej podpisanego. My mamy żony i dzieci!..

Dziękujemy.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Józef Kaliff, przewodniczący Związku Karykaturzystów Ameryki, przedstawia dziesięć najpiękniejszych kobiet świata — naturalnie w karykaturze. (Rząd lewy, z góry do dołu): gwiazda filmowa — Shirley Mac Laine, żona prezydenta USA — Jacqueline Kennedy, gwiazda filmowa Kim Novak oraz księżna Monaco — Grace. Rząd środkowy z góry do dołu: księżniczka brytyjska — Margaret, Brigitte Bardot i aktorka Julia Meade. Rząd prawy z góry do dołu: Sophia Loren, Audrey Hepburn oraz piegowata piosenkarka Doris Day.

CAF

Co będziemy czytali z najnowszych zagranicznych powieści w nadchodzącym roku? Myślę, naturalnie, o bestsellerach, które już sobie wywalczyły poczytność, albo — które zapowiadane są jako „wydarzenia" literackie sezonu

A więc, przede wszystkim superbestseller amerykański, który krytyka w Stanach Zjednoczonych stawia w jednym rzędzie z dziełami Faulknera i Hemingwaya, powieść Katarzyny Anny Porter „Okręt głupców" („Ship of Fools"). Polscy czytelnicy znają piękną wzruszającą nowelę tej autorki pod tytułem „On", zamieszczoną w „18 współczesnych opowiadaniach amerykańskich" (Państwowe Wydawnictwo „Iskry"). K. A. Porter jest pisarką starszego pokolenia (ur. w 1896 r.), zajmowała się z początku krytyką literacką i upra-

Bestsellery

wiała tzw. małe formy, esej i nowelę. Jej pierwsza publikacja książkowa w 1930 r. „Drzewo judasza" (z tomu tych opowiadań wyjęto nowelę „On") została przyjęta entuzjastycznie.

Nad powieścią „Okręt głupców" pracowała autorka 20 lat bez mała. Akcja utworu rozgrywa się w 1931 roku na parowcu utrzymującym regularną komunikację pomiędzy Vera Cruz a Bremerhaven. Międzynarodowe towarzystwo na pokładzie okrętu przypomina — zdaniem krytyków amerykańskich — zwierzyniec, w którym autorka dokonuje analizy życia erotycznego podróżnych. K. A. Porter zdaje się dawać czytelnikowi do zrozumienia, że w życiu uczuciowym człowieka inteligencja jest bezużyteczna.

Znacznie chłodniej tym razem przyjęto dwie nowe książki głośnego i znanego w Polsce autora „Poletka Pana Boga" Erskina Caldwella — „W pobliżu domu" i „Jenny". W tej ostatniej książce Caldwell powraca do zagadnienia segregacji rasowej na Południu Stanów Zjednoczonych. Bohaterka, piękna mulatka wzbudza wśród białych i czarnych gwałtowne uczucia i rozpętuje namiętności. Sadyzm, pożar, linez i gwałt oto wątki, którymi Caldwell stara się wywołać zainteresowanie czytelników, jednak podobno bez większego powodzenia.

Książki Caldwella i K. A. Porter nie ukazały się jeszcze w tłumaczeniu polskim. Natomiast inny, o światowej sławie bestseller radzieckiego pisarza Aleksandra Sołżenicyna „Jeden dzień Iwana Denisowicza", drukowany jest w odcinku powieściowym „Polityki". Można się spodziewać, że książka ta — jak przepowiadają znawcy — pobije wszelkie światowe rekordy bestsellerów.

Wreszcie, w rubryce ciekawostek warto odnotować zapowiedzianą przez paryskie wydawnictwo „Editions de Minuit" powieść Roberta Pinget „Śledztwo". Ma to być coś w rodzaju „nowej powieści francuskiej" czyli — antypowieści. Właściciel wydawnictwa robi porównanie „Śledztwa" z głośnymi antypowieściami Becketta „Molloy", Robbe-Grilleta „Gumy" i Butora „Odmiany czasu" (dwie ostatnie pozycje przetłumaczono przed paru laty na polski). Oryginalny pomysł Pingeta polega na tym, że stary, głuchy jak pień sługa odpowiada na zadawane pytania. Z początku wydaje się czytelnikowi, że to emerytowany służący w zamku opowiada swoje życie. Następnie orientujemy się, że służący kłamie. Później znów okazuje się, że starzec nie ma rozeznania w świecie, w którym żył. Świat z opowiadania starego służącego jest oglądany z różnych punktów widzenia i w różnych wymiarach, i to wzmaga zainteresowanie czytającego. W bezładnym opowiadaniu starca przewija się około sześciuset osób. Jest to liczba postaci, jak na jedną powieść, olbrzymia. Sądząc z zapowiedzi wydawcy „Śledztwo" w starczych chaotycznych wspomnieniach służącego daje obraz życia takiego, jak zdefiniował je Szekspir w „Makbecie", jako „opowieść idioty, głośną wrzaskliwą, a nic nie znaczącą".

ARYSTARCH

anno 1963

KONIEC XIX wieku przyniósł Łodzi dalszy rozkwit gospodarczy. Dzięki dogodnym rynkom zbytu i taniej robociźnie, niepomiernie bogacą się fabrykanci łódzcy. W ślad za tym, jak grzyby po deszczu, wyrastają nowe pałace, budowane często w pretensjonalnym pseudogotyckim stylu. Wnętrza ich zdobią fałszowane „ludwiki", z różnych epok i autentyczne biedermayerowskie meble. Chętnie też — nie tak z potrzeby, ile raczej ze względów prestiżowych — fabrykanci łódzcy kolekcjonują obrazy, zakupywane przeważnie w Niemczech.

Dzieła malarzy polskich nieczęsto dostępowały zaszczytu, ażeby zdobić ściany salonów łódzkich „nuworyszów". A nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w końcu XIX wieku (w odróżnieniu od ruchu literackiego, który pulsował wówczas w Łodzi tętnem niezwykle nikłym!) działało tutaj grono malarzy o nazwiskach znanych nie tylko w całej Polsce, ale również za granicą.

Tu właśnie, w Łodzi, urodził się w roku 1870 HENRYK SZCZYGLIŃSKI, który studiował najpierw w Monachium, a następnie w Krakowie u Jacka Malczewskiego, Axentowicza, Wyczółkowskiego i Stanisławskiego. Z tego też okresu pochodzą jego świetne prace, jak „Mały rynek w nocy", „Kościół Dominikanów", „Fragment ruin w Tenczynku". W późniejszym czasie Szczygliński znakomicie poszerzy tematykę swoich prac, dochodząc do coraz ciekawszych rezultatów.

W Łodzi również (w roku 1866) urodził się SAMUEL HIRSZENBERG, uczeń A. Wagnera w Monachium. W okresie tym eksponował na różnych wystawach polskich i zagranicznych obrazy, w których dominowała tematyka żydowska. („Jeszyboth", pełen dramatycznej siły „Żyd, wieczny tułacz").

Popiersie S. Hirszenberga wykonał inny monachijczyk, który również otarł się o Łódź, ceniony rzeźbiarz HENRYK GLICENSTEIN. W roku 1895 Glicenstein otrzymał Prix de Rome, po czym na jakiś czas osiedlił się w Rzymie.

Za granicą (m. in. w Berlinie, w Paryżu i w Monachium) wystawia swoje obrazy — („Robotnik", „Znużeni", „Poranek zimowy", „Zamknięcie Ogrodu Luxemburskiego w Paryżu") — i zdobywa medale LEOPOLD PILICHOWSKI (urodzony w roku 1869 we wsi Pile w pow. sieradzkim). Do prac swych chętnie czerpał tematy z życia robotników i biednych Żydów. W Łodzi mieszkał w kamienicy ongiś Pinkusa przy ul. Spacerowej 1 (Dziś Al. Kościuszki), gdzie mieściły się również pracownie innych malarzy łódzkich. Chętnie zaglądał tu WACŁAW PRZYBYLSKI (ur. w rok 1870). Ceniono go zarówno za portrety i obrazy nastrojowe („Ballada", „Nokturn"), jak i za rzeźbiarstwo. Przybylski skomponował m. in. ilustracje do dramatu Szandlerowskiego „Samson". Gościem Pilichowskiego bywał również MAURYCY TRĘBACZ.

Trębacz (urodzony w roku 1861) kształcił się początkowo w Krakowie, a następnie w Monachium, gdzie między innymi stworzył wysoko ceniony obraz „Samarytanin". Nieco później maluje „Rekonwalescentkę", „Z życia monachijskiego", „Cymbalistę", „Tryptyk z życia Żydów". Maurycy Trębacz, który w początkach wieku XX wzbogacił jeszcze bardziej swoją paletę i otrzymał sporo wysokich wyróżnień oraz medali, osiadł w końcu w Łodzi.

Osobiście poznałem go około roku 1930. Sędziwy artysta mniej już pewnie trzymał pędzel w zesztywniałych palcach. Jego „martwe natury" i pejzaże straciły blask — zestawienia kolorystyczne znikały pod szarym sosem monachijskiej maniery. O jednym z takich obrazów powiedział wówczas któryś z dowcipnisiów: „Malował Trębacz — Boże mu przebacz". Niemniej, ceniąc jego dawny bogaty dorobek artystyczny i piękną przeszłość, szanowano starego malarza, a obrazy jego zajmowały zawsze poczesne miejsca na dorocznych wystawach plastyków łódzkich.

„Malował Trębacz — Boże mu przebacz!"

W związku z jedną z takich ekspozycji redakcja „Republiki" ufundowała nagrodę dla najgodniejszego plastyka łódzkiego. Do wytypowania laureata naczelny redaktor „Republiki" Marian Ołtaszewski wydelegował mnie.

Kiedy przybyłem na uroczyste otwarcie wystawy, zrozumiałem, że sytuacja moja jest nie bardzo przyjemna. Dokonanie wyboru było trudne nie tylko dlatego, że na wyróżnienie zasługiwało sporo prac. Dochodziły tu jeszcze momenty czysto osobiste.

Przyjaźniłem się wówczas z pięcioma plastykami łódzkimi, z których teraz każdy, dowiedziawszy się, że jurorem jestem właśnie ja, uważał, że nagrodę ma już w kieszeni. Zdawałem sobie jasno sprawę, że przyznając nagrodę jednemu z nich, stracę przyjaźń pozostałych czterech.

Znalazłem się w sytuacji nie mniej kłopotliwej niż Paryś, kiedy u stóp góry Ida rozstrzygał spór, której z trzech bogiń oddać palmę pierwszeństwa. Zdesperowany i bezradny rozejrzałem się dokoła i oto nagle wzrok mój zatrzymał się na Maurycym Trębaczu. Stary malarz stał opodal swego ostatniego dzieła — „martwej natury" wyobrażającej kawałek śledzia, czy innej ryby, leżącej na talerzu w towarzystwie ogórka, tudzież czerwonego pomidora. Był smutny, zgaszony: pewnie zdawał sobie sprawę, że świetność jego minęła już bezpowrotnie...

I oto doznałem olśnienia. Za czym, wśród wielkiej ciszy, zawyrokowałem:

„Redakcja „Republiki" ufundowaną przez siebie nagrodę ofiarowuje seniorowi malarstwa łódzkiego, który kiedyś tyle chwały przysparzał naszemu miastu — Maurycemu Trębaczowi!".

Aplauz, oklaski! Trębacz — głęboko wzruszony — ściska mnie serdecznie za uznanie. Ja jego niemniej gorąco za to, że... dzięki niemu nie straciłem przyjaźni co najmniej czterech malarzy. I nie wiadomo, który z nas był bardziej uradowany...

Ale jest to wspomnienie natury czysto osobistej. Chciałbym nawiązać tu do bardziej poważnych wniosków.

Tak się szczęśliwie złożyło, że od lat historia teatrów łódzkich interesuje badaczy, w związku z czym ukazały się już (a w niedługim czasie ukaże się ich jeszcze więcej) różne publikacje na powyższy temat. Dlaczego jednak nikt jeszcze nie zajął się dziejami plastyki naszego miasta?

Słusznie odzywają się głosy, ażeby zapełnić tę lukę, ażeby ktoś podjął atrakcyjny ten temat. Może z inicjatywą wystąpi tu Wydawnictwo Łódzkie?

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Co wróżą najjaśniejsze „gwiazdy" kosmonautyki

Wyniki światowej noworocznej ankiety redakcji Wit-AR

Koniec roku — tak się już jakoś zwyczajowo utarło — pobudza do snucia prognoz na lata następne, u progu roku 1963 zajęliśmy się kosmonautyką. Głos oddaliśmy osobom szczególnie powołanym: przewodniczącym towarzystw astronautycznych.

KIEDY CZŁOWIEK WYLĄDUJE NA KSIĘŻYCU?

Odpowiedzi na to pierwsze pytanie naszej ankiety są w zasadzie dość zbieżne. Większość uczestników typuje rok 1967 jako okres pierwszego, bezpośredniego kontaktu człowieka z Księżycem. Optymiści skracają ten termin o dwa lata. Nastawieni najbardziej pesymistycznie (ostrożni?) — wydłużają aż do roku 1970.

W ankiecie naszej nie pytaliśmy kto pierwszy wyląduje na Księżycu. Wydawało nam się, że priorytet ZSRR w dziedzinie lotów załogowych (casus: zespołowy lot Nikołajewa i Popowicza na statkach Wostok-3 i Wostok-4, oznaczający nieomal rozwiązany problem kosmicznego rendez-vous) — nie pozostawia w tej materii większych wątpliwości.

Oceniając aktualne możliwości USA w dziedzinie załogowych lotów na Księżyc, specjaliści zgrupowani wokół szwajcarskiego miesięcznika „Interavii" są nierównie bardziej powściągliwi. „Lądowanie amerykańskich kosmonautów na Księżycu — czytamy w piśmie — nie wydaje się prawdopodobne przed rokiem 1968".

Ale wracajmy do naszej ankiety. Jej drugie pytanie brzmiało:

JAKA PLANETA I KIEDY STANIE SIĘ NASTĘPNYM OBIEKTEM KOSMICZNEJ EKSPANSJI CZŁOWIEKA?

W zakresie pierwszej części tego pytania panuje wśród uczestników naszej ankiety idealna zbieżność poglądów. Dobrze „zadomowiwszy" się na Księżycu — człowiek wyląduje później na Marsie.

No cóż... Podstawowym założeniem współczesnej nauki jest mierzyć zamiary na siły. Mars zaś jest planetą najbliżej „spokrewnioną" z Ziemią: wiele przesłanek astrofizyki i astrobiologii zdaje się świadczyć, że jej środowisko jest stosunkowo najbardziej podobne do naszego i może tam istnieć życie, chociażby — w jego najbardziej prymitywnych formach. Na bardziej szczegółowe informacje musimy jeszcze poczekać do chwili, gdy „Mars-1" — ostatnia z radzieckich sond kosmicznych — zbliży się maksymalnie do powierzchni „czerwonej planety".

Na pytanie, kiedy człowiek wyląduje na Marsie odpowiedzi są już bardziej rozbieżne. Optymiści podają tu rok 1970. Najbardziej ostrożni z uczestników naszej ankiety radzą poczekać do roku 1989. Zobaczymy...

CZY DOTRZEMY KIEDYŚ DO NAJBLIŻSZYCH GWIAZD?

Tak właśnie brzmiące trzecie pytanie naszej ankiety, choć nie ma dziś bynajmniej charakteru „astrologicznego", zahacza już o krąg hipotez niezbyt mocno jeszcze opartych o realia współczesnej nauki i techniki. Najbliższą z gwiazd, Proxime Centaura, dzieli od nas odległość około 4,3 lat świetlnych. Oznacza to, że promień światła emitowanego przez tę gwiazdę potrzebuje 4,3 lat, aby przebyć odległość dzielącą ją od Ziemi.

Światło pokonuje przestrzeń z prędkością 300.000 km na sek. Czy trzeba podkreślać, że jest to prędkość tysiące razy większa od tej, jaką mogą obecnie rozwijać wszelkiego rodzaju pojazdy rakietowe?

Pytanie ankiety sprowadzało się więc do tego, czy — zdaniem naszych licznych „rozmówców" — można dziś myśleć w kategoriach względnie realnych o rozwinięciu przez załogowe pojazdy kosmiczne prędkości zbliżonej do prędkości światła, niezbędnej w praktyce podróży międzygwiezdnych. A teraz oddajemy głos niektórym z zapytanych:

■ **„Podróże załogowe do innych systemów gwiezdnych — pisze przewodniczący Duńskiego Towarzystwa Astronautycznego, dr Asger Lundbak — są, moim zdaniem, nieprawdopodobne w najbliższych stuleciach".**

■ **„Odpowiedź na to pytanie — pisze przewodniczący Austriackiego Towarzystwa Badań Kosmicznych, prof. dr F. Cap z Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu w Innsbrucku — zależy od rozwiązania różnych problemów natury fizycznej, technicznej i fizjologicznej i trudno by dziś jeszcze udzielić na nie wiążącej odpowiedzi. W żadnym razie nie należałoby oczekiwać tego rodzaju podróży przed rokiem 2020".**

Podobnego zdania jest prof. dr Michał Łunc, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Astronautycznego. „Podróże człowieka do sąsiednich układów gwiezdnych — pisze on — nie są realne w obecnym stanie naszej wiedzy, w przeciwieństwie do podróży wewnątrz układu słonecznego. Można będzie o nich myśleć dopiero wtedy, gdy zrealizowana zostanie bezpośrednia konwersja energii termojądrowej w energię elektryczną. Jedynym napędem bowiem może być dla takich pojazdów napęd elektryczny: jonowy - plazmowy, elektronowy lub inny, opierający się na przyśpieszaniu substancji w polu elektromagnetycznym. Nie sądzę, by nastąpiło to przed upływem stu lat".

Oddajmy na zakończenie głos prof. dr E. Saengerowi, jednemu z najwybitniejszych dziś w skali światowej specjalistów od spraw „przyszłościowych" napędów rakiet: „Podróże ku innym systemom gwiezdnym — pisze on w odpowiedzi na ankietę redakcji WIT-AR — byłyby w zasadzie możliwe przy użyciu znanych źródeł energii jądrowej zastosowanych do napędu wieloczłonowych pojazdów przestrzennych, zakładając niezbędny, wielki nakład materiałów i czasu. Prawdopodobnie jednak, zanim rozpoczną się konkretne prace techniczne w tej dziedzinie, będziemy czekać na opanowanie innych źródeł energii, jak kontrolowane reakcje termonuklearne, czy wykorzystanie dziś jeszcze hipotetycznej antymaterii. Wszelkie prognozy czasowe są z tego względu dziś jeszcze utrudnione. W obrębie naszego stulecia nie można przypuszczalnie brać podobnego przedsięwzięcia poważniej pod uwagę".

CO DAŁA ŚWIATU KOSMONAUTYKA?

Należałoby wreszcie zrelacjonować odpowiedź na pytanie czwarte: Jaki z aspektów rozwoju kosmonautyki uczestnicy naszej ankiety uważają za najważniejszy? Oto fragmenty kilku z ciekawszych wypowiedzi na ten temat:

◆ **„Kosmonautyka poszerzyła horyzonty naszej wiedzy o powstaniu i ewentualnościach dalszych losów świata" (dr inż. Albert Fono, przewodniczący Węgierskiego Towarzystwa Astronautycznego).**

◆ **„Zmusiła nas do myślenia w skali globalnej i międzyplanetarnej" (dr Mitsuo Harada, przewodniczący Japońskiego Towarzystwa Astronautycznego).**

◆ **„Największe dla kultury ludzkiej znaczenie lotów kosmicznych leżeć będzie w poznaniu rozmaitych form życia, które spotkane zostaną poza Ziemią. Gdyby zaś udało się odkryć ślady innych cywilizacji, stałoby się to dla ludzkości przełomową chwilą w jej rozwoju" (prof. dr Michał Łunc).**

◆ **„Ze względu na fantastyczne koszty, dalszy rozwój kosmonautyki będzie zapewne wymagać ścisłej współpracy pomiędzy uczonymi i inżynierami wszystkich krajów, zaangażowanych w realizacji wspólnych projektów. Niezależnie od korzyści technologicznych, ta zacieśniająca się współpraca międzynarodowa będzie miała największy wpływ na losy ludzkości" (Kanadyjski Instytut Aero- i Kosmonautyki).**

Na kapitalne znaczenie owych bodźców do zacieśnienia współpracy międzynarodowej w skali całej naszej planety zwracają szczególną uwagę również inni uczestnicy naszej ankiety (m. in. prof. Cap, prof. Saenger, inż. O. Petropoulos, przewodniczący Greckiego Towarzystwa Astronautycznego). Tu chyba, zdaniem ogromnej większości naszych „rozmówców", kryje się główna korzyść, związana integralnie z narodzinami kosmicznej ery Ziemi.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

W odpowiedziach na ankietę WIT - AR znalazło się sporo uwag, wykraczających merytorycznie poza cztery postawione wyżej pytania. Ze względu na tzw. „szczupłość miejsca" ograniczymy się do przytoczenia jednej, najbardziej podchwytliwej...

„Jest interesujące — pisze dyrektor niemieckiego Muzeum Techniki Rakietowej, A. Fritz — że w waszej ankiecie nie znalazło się już pytanie, czy człowiek w ogóle mógłby wylądować na Księżycu. Coraz więcej pytań z zakresu kosmonautyki traci z roku na rok swą aktualność, a na ich miejsce przychodzą nowe. W związku z tym, odwracając role, chciałbym zapytać wasza redakcję: jakie cztery pytania postawilibyście w podobnej ankiecie, rozpisywanej w dniu 1 stycznia roku 2000?",

Nie odpowiemy na to pytanie. Stosując ze zrozumiałych przyczyn tzw. unik taktyczny, powołamy się tylko na względy czystej lojalności. Nie chcielibyśmy zabierać roboty naszym przyszłym kolegom redakcyjnym...

RYSZARD DOŃSKI

PARYŻ za pół franka

(Korespondencja własna)

Ludzie dzielą się na tych, co byli w Paryżu i na tych co w nim nie byli. Żadnych innych różnic między mieszkańcami tego globu nie ma — powiedział mi pewien Anglik.

Jest coś z prawdy w tym paradoksalnym stwierdzeniu.

Prozaicy i poeci różnych epok i narodów poświęcają temu miastu żarliwe stronice, gdzie podziw i zgorszenie przeplatają się z tkliwością i tęsknotą. Choć wyrażone w różnych stylach i językach — jest coś bardzo osobistego w tych opisach. Jakiś stosunek bliski a intymny.

Z podobnymi uczuciami błąkał się po Paryżu nasz Wokulski, a za nim Iwaszkiewicz, Kazimierz Brandys i wielu innych, nieznanych...

Jestem w Paryżu „bez grosza". Za pół franka kupiłam garść pieczonych kasztanów i zatopiłam się w plątaninę ulic. Odpłynęło gdzieś zmęczenie, troski, niepokój. Stałam się ogniwem wielkiego widowiska, jakim jest codzienne życie tego miasta.

Za każdym rogiem czyhała niespodzianka. Zaskakująco piękna, krótka perspektywa, gdy się stoi przy Zgromadzeniu Narodowym i patrzy poprzez Sekwanę i Place de la Concorde na Ministerstwo Marynarki i Madeleine. Albo stać pod Obeliskiem i patrzeć w górę na Champs Elysee z Łukiem Tryumfalnym w głębi. Gdy jest słońce, całe „Pola" aż się ruszają od migotu kolorowych chrabąszczy — samochodów.

Rzeka zatacza w Paryżu pętle i łuki. Chwilami trudno się zorientować, po której jest się stronie, ale zawsze gdzieś na horyzoncie wyrasta Wieża Eiffla — ulubione miejsce stadnych wycieczek i cichych samobójstw. „Czy pamiętasz Tour Eiffel?" — to pierwsze słowa listu sześćdziesięcioletniej Amerykanki ze stanu Alabama, którą poznałem w Paryżu.

Ta stara wysłużona konstrukcja, która już dawno przestała być szczytem techniki, jest jakoś nieodwracalnie zrośnięta z obliczem tego miasta.

— Gdzie jest Bulwar Osmana? — zaczepia mnie ktoś na ulicy.

— Tu. Właśnie na nim jesteśmy — odpowiadam z tryumfem, wskazując na tabliczkę: „Boulvard Haussmann". I ja się kiedyś też tak „nacięłam" Cudzoziemcowi trudno się w pierwszej chwili zorientować, że z niemiecka brzmiące nazwisko wielkiego budowniczego Paryża, którego mianem nazwano jeden z bulwarów, wymawia się egzotycznie „Osman".

— Czy to miejsce jest wolne? — Podnoszę oczy znad talerza. Przede mną dziewczyna z rogu, którą codziennie mijam na Avenue Wagram, udając się do włoskiej jadłodajni na kolację.

— Tak. Prosze. — Jemy razem w milczeniu. Dziewczynę z rogu wszyscy znają. To jej stałe miejsce. Tu, przy stoliku, jest nierozpoznawalna. Wygląda jak jedna z armii samotnych kobiet — ekspedientek, robotnic, urzędniczek — jakich miliony zatrudnia Paryż, a które po pracy zapełniają kafejki, restauracje i bary. Nikt jej nie zaczepi, każdy szanuje czas posiłku i wytchnienia. Jeśli przesunie się po niej jakieś spojrzenie — wiadomo — cudzoziemiec.

Opowiadał mi młody człowiek, wychowany we Francji, że chciał raz z kolegą „poderwać" dwie, jak mu się zdawało, licealistki. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy na propozycje spędzenia wspólnego wieczoru, dostał odpowiedź: — Doprawdy, strasznie by nam było przyjemnie, ale widzicie, jest sobota, to nasz najlepszy utarg. Może innym razem?

Paryską córę Koryntu można rozpoznać tylko wtedy, gdy jest „na posterunku".

— Czego pani tutaj szuka, madame? — głos jest cichy, lecz groźny. U wejścia do metra, gdzie wśród arabesek, blaszanych liści w stylu secesji widnieje żółty napis: Pigalle, wyrasta mała, czarniawa postać. Długie baki, na rękach bransolety, sygnety. Typowy „opiekun" tutejszych dziewcząt. Spojrzenie na mnie upewnia go, że nie ma powodu do obaw: to tylko turystka. Czujność przemienia się w uprzejmość gospodarza. Groźba konkurencji odpada, a wiadomo, że każdy obcy w Paryżu przede wszystkim biegnie do Luvru, Notre Dame i na Pigalle. Mój „cicerone" ofiarowuje się nawet zaprowadzić mnie w górę na Sacre Coeur, ale ja wolę obejrzeć sobie wpierw światowe centrum rozpusty.

Pigalle budzi rozczarowanie tych, którzy żądni są widowiska. Nobliwie ubrane dziewczęta siedzą poważnie przy barze. Żadnej kokieterii, krygowania się, zachęty. Jeśli gawędzą, to między sobą lub z opiekunem. Nigdy z klientem. Nic tu do oglądania, tu się pracuje.

Boulvard de Capucine, bajkowe magazyny, gdzie specjalne urządzenia rozwiewają wokół wystaw wytworne, zwabiające wonie, a obok na chodniku filozoficznie obojętny, obszarpany clochard z pudelkiem Cameberta i butelką czerwonego wina. Opodal, studentka Beaux Arts śmiałymi kreskami zdobi płytę chodnika. Odwrócony beret i napis: „Thank you". Dziewczyna liczy na datki Amerykanów.

EWA BERBERYUSZ

A propos czyli jaki sobie felietonik

„Honoratka"

Ta kawiarnia; to już nie zwykła kafejka, lecz zjawisko wszczepione w szczelinę wielkiego gmachu pośród kamiennej pustyni miasta, jak oaza. To potrosze także fata morgana, złudna dla twórców, jak i dla snobistycznej pianki. Odgrodzona stumetrowym pasmem ciszy od wartkiej i tłumnej Piotrkowskiej, położona jest w małej uliczce Moniuszki. Architekturą swego wnętrza zaprzecza całkowicie pojęciu nowoczesności. Jest skrzyżowaniem buduaru pani Dulskiej z kruchtą. A te z kolei razem wzięte z tingel-tanglem epoki fin de siècle'u.

I, o paradoksie, tradycyjna w swojej formie, w treści (mam na myśli jej gości) jest natomiast jak najbardziej nowoczesna. Poza swą funkcją gastronomiczną spełnia w Łodzi tę samą rolę co „Przekrój" w Krakowie i w Polsce. Lansuje modę, sex, i Baśkę Kwiatkowską, która się z niej jakoby wywodzi oraz wolnomyślne poglądy na temat miłości i moralności. Swego czasu legitymacją wstępu do „Honoratki" było przeczytanie „Muru" J. P. Sartre'a.

Obecnie fryzjersko-krawieccy egzystencjaliści spod znaku szkół artystycznych już wydorośleli; dobijają trzydziestki i przybrudzone swetry zamienili na szare, urzędnicze garnitury. Zaś pradawne kociaki z aspiracjami wielkości gwiazd zostały wzorowymi statystkami w filmie (40 zł doba), lub zwyczajnie i po prostu się rozpiły. Lokal wypełnia teraz szara, urzędnicza substancja, pracownicy bankowi, działacze związkowi, nauczyciele, lekarze, adwokaci i trochę młodych pisarzy, ciągle młodych, choć grubo po trzydziestce. Gdzieniegdzie pojawi się także jakiś zbłąkany pracownik wytwórni filmowej. Rozmowy ich obracają się wokół pogody, projektów urlopowych i pourlopowych wrażeń.

To wszystko. No, może nie wszystko, ale z małymi odchyleniami przeważnie. Słowem lokal tchnie atmosferą stabilizacji, wypoczynku i życia towarzyskiego, którego ciężar na skutek przemian społecznych, jak również warunków lokalowych przeniósł się obecnie z familijnych mieszkań do publicznych lokali, kawiarń, klubów, restauracji itp. Kawa zaś jest oczywiście tylko pretekstem, ale na tyle smacznym, ożywczym i pobudzającym, że wystarcza za wszystko. Czasem aż nadto pobudzającym. Otóż razu pewnego dwaj ponurzy satyrycy (nieponurych satyryków w ogóle nie znam, albowiem jest to zawód tragiczny i posępny), podczas dyskusji na temat percepcji sztuk Szekspira wprowadzili się w stan tak całkowitego zapomnienia, że zaczęli ciskać w siebie popielniczkami, chcąc siłę swych argumentów zastąpić argumentem siły. Nic w tym zresztą dziwnego, jak wiadomo Szekspir był poetą wielkich namiętności i takim po dzień dzisiejszy pozostał.

Jednak poza tym incydentem, z którego, jak obaj satyrycy twierdzą wyszli zwycięsko, „Honoratka" należy do najcichszych i najspokojniejszych kawiarni. Oczywiście ze względu na ciasnotę i zawsze pełny komplet gości nie załatwia się w niej żadnych ciemnych i zawiłych interesów, lecz spotyka tylko po to, aby pogawędzić. Na pytanie zaś, czym jest „Honoratka", jedni goście odpowiadają, że nałogiem, inni, że w ogóle chorobą, a pewien poeta twierdzi, że dla niego jest ona czymś w rodzaju harcerskiego ogniska. Poeta ten odwiedza kawiarnię zawsze przed snem. W ogóle na 5 minut przed zamknięciem można spotkać w niej pół łódzkiego Parnasu.

Mówiąc jednak o zwolennikach lokalu dla zachowania proporcji, wspomnieć należy również, że istnieje jeden przeciwnik „Honoratki". Jest nim pewien malarz realistyczny, który twierdzi, że kawiarnia ta „jest najbardziej elegancką oborą w tym mieście". Oczywiście to wcale mu nie przeszkadza tam przebywać, raczej wręcz odwrotnie.

Z socjologicznego punktu widzenia „Honoratka" jest punktem styku dwóch najbardziej wrogich sobie światów: kołtuństwa i cyganerii. Kołtun pogardza Cyganem, ale lubi podsłuchiwać i podpatrywać ubogie w ogóle, lecz pikantne w szczegółach życie Cygana, stara się czasem nawet naśladować. Cygan jak zawsze drwi i szydzi z kołtuna, ale korzysta z jego samochodu.

Nie wszyscy oczywiście wiedzą, że „Honoratka" jest produktem importowanym ze stolicy. Założona została w okresie okupacji w Warszawie. Była to jedna z owych modnych w tym czasie konspiracyjnych kafejek, w której spotykali się uczestnicy polskiego ruchu oporu. Zniszczona potem w czasie powstania odrodziła się po wojnie w... Łodzi, zachowując dawną warszawską nazwę.

KAROL BADZIAK

Z humorem w Nowy Rok

Bez słów

Serenada 1963

— Zapakować, czy na miejscu?

— Jakaś pani pyta, czy tu nie ma jej męża?

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

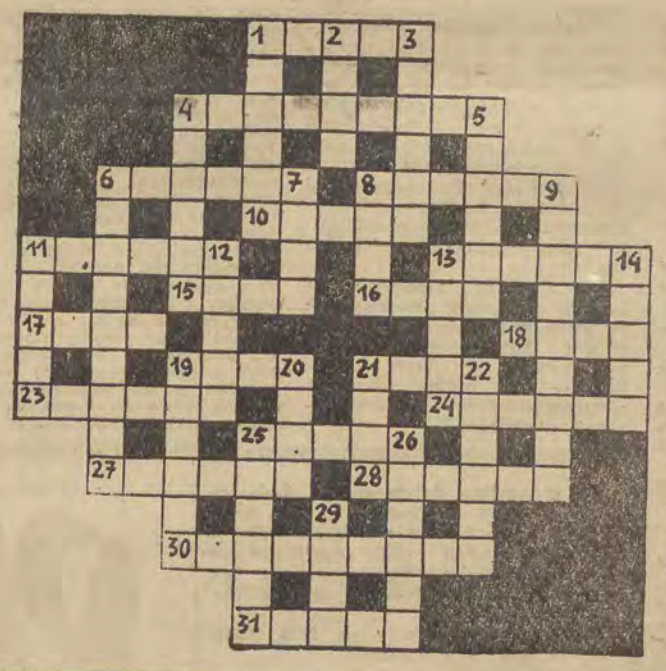

POZIOMO: 1. Obiadek konia. 4. Dobra na kompot. 6. Symbol władzy lub moneta. 8. Luksusowy artykuł na przekąski. 10. Afrykańska roślina z rodziny liliowatych. 11. Groźny szkodnik lasów. 13. Nie sfermentowany tłoczony sok owocowy lub gronowy. 15. Żarliwy demokrata, niestrudzony obrońca Dreyfusa. 16. Okrycie wełniane lub jedwabne. 17. Psia mama. 18. Miasto, narzędzie lub ryba morska. 19. Odgłos spowodowany wianiem wiatru. 21. Szatan. 23. Uzbrojenie ochronne używane od starożytności do XVII wieku. 24. Prawy dopływ Pilicy. 25. Może być kolejowa, może być ortopedyczna. 27. Miejsce trawą porosłe. 28. Element beczki. 30. Sekret. 31. Oprzęd.

PIONOWO: 1. Słynna Sokratesa. 2. Nie rak. 3. Skrzynia do wapna. 4. Tytuł szlachecki. 5. Wywoływacz w fotografii. 6. Najwyższe góry po Himalajach. 7. ..... i omega. 8. Ciasto z owocami. 9. Strip-tease starej kamienicy. 11. Nakład, wydatek. 12. Prymitywny instrument muzyczny. 13. Niedorostek. 14. Widmo. 19. Spożywany w stanie wędzonym i w konserwach. 20. Rzeka we Francji, Belgii i Holandii. 21. Może być narodowy. 22. Jasełka. 25. Rodak, ziomek. 26. Najstarsza nazwa Anglii. 29. Potwór bajeczny.

● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

AGATA CHRISTIE *(11)*

Przełożył:
TADEUSZ JAN DEHNEL

— Tak w ogóle. Chodzi przede wszystkim o akcent, bo ona mówi prawie gwarą. A później o poprawne posługiwanie się nożem i widelcem, no i o wszelkie aluzje literackie.

— A więc ona jest... nie ma właściwie wykształcenia?

— Tak. Trudno ją nazwać damą z towarzystwa, jeżeli to masz na myśli. Ma piękne oczy i doskonałą cerę. Myślę, że to właściwie wzięło starego Gordona. No i jej rozbrajająco naiwna mina. Myślę, że ta naiwność nie jest podrabiana, chociaż kto wie...? Teraz porusza się sennie, niby niemowa i pozwala Dawidowi kierować sobą.

— Co to za Dawid?

— Jej brat. Spryciarz gotów na wszystko. Nikogo z nas nie nosi w sercu.

— Dlaczego miałby nas nosić w sercu? — rzuciła Lynn tak żywo, że młody farmer spojrzał na nią ze zdziwieniem. — Wydaje mi się, że to ty jego niecierpisz.

— Masz rację. Tobie też się na pewno nie spodoba. To typ nie dla nas.

— Nie masz pojęcia, Rowley, kto może mi się spodobać, a kto nie. W ciągu ostatnich trzech lat widziałam kawał świata. Sądzę, że rozszerzyły się moje horyzonty.

— Naturalnie. Widziałaś znacznie więcej niż ja.

Rowley wymówił ostatnie zdanie naturalnym tonem, lecz Lynn zmierzyła go bystrym wzrokiem. Coś kryło się za tym pozornym spokojem. Odpowiedział jej sporzeniem bez wyrazu. Twarz miał niezmieniona. Dziewczyna przypomniała sobie, że nigdy nie potrafiła zgadnąć, co ten człowiek naprawdę myśli. Dzisiejszy świat staje do góry nogami. Dawniej mężczyzna szedł na wojnę, kobieta zostawała w domu. Teraz dzieje się odwrotnie.

Jeden z dwu młodych rolników — Rowley lub John — musiał koniecznie zostać na farmie. Urządzili losowanie. W rezultacie John zaciągnął się do wojska i wkrótce poległ w Norwegii. Przez długie lata wojenne Rowley nie był ani razu dalej niż o kilka mil od domu.

Natomiast Lynn widziała Egipt, Afrykę Północną, Sycylię. Niejednokrotnie była pod ogniem. Teraz wróciła z wojny do Rowley'a, który czekał na nią w kraju. Nagle przyszło jej na myśl, że on może cierpieć na kompleks z tego właśnie powodu.

Roześmiała się nerwowo.

— Życie idzie czasami na opak, prawda? — powiedziała.

— Czy ja wiem? — młody farmer rozejrzał się dokoła. — To zależy.

— Rowley... — zaczęła Lynn i urwała. — Czy... jak by tu powiedzieć?... Czy było ci przykro z powodu... Johna?

Zmierzył ją chłodnym, obojętnym wzrokiem.

— Zostawmy Johna w spokoju. Wojna skończona. Mnie szczęście dopisało.

— Dopisało ci szczęście? — zawahała się. — Dlatego, że... że nie musiałeś iść?

— To był prawdziwy uśmiech losu, nie sądzisz?

Lynn nie miała pojęcia, jak przyjąć tę wypowiedź. Młody człowiek mówił łagodnie, ale jak gdyby z lekkim naciskiem. Po chwili uśmiechnął się blado.

— Wam, kobietom-wojskowym trudno będzie osiąść spokojnie w domach.

— Nie bądź głupi, Rowley! — rzuciła gniewnie.

Czemu się zirytowała? Może dlatego, że ostatnie zdanie blisko dotykało prawdy.

— Mniejsza o to — odparł. — Chyba należałoby teraz pogadać o naszym ślubie, jeżeli naturalnie nie zmieniłaś zdania.

— Oczywiście, że nie zmieniłam zdania. Dlaczego miałabym zmienić?

— To nigdy nie wiadomo — bąknął mętnie.

— Czy sądzisz, że ja... że jestem teraz inna?

— Niespecjalnie.

— A może ty zmieniłeś zdanie?

— Och, nie... Widzisz, na takiej farmie mało co się zmienia.

— To dobrze — Lynn odczuła, że niebezpieczny kryzys minął. — Możemy się pobrać. Kiedy byś sobie życzył?

— Powiedzmy... w czerwcu.

— Zgoda.

Umilkli. Kwestia została rozstrzygnięta. Lynn odczuła nie wiedzieć czemu bolesne przygnębienie. Cóż, Rowley był jak Rowley: zawsze taki sam. Uczuciowy, niezdolny do objawiania wzruszeń, skryty.

Kochali się i to od bardzo dawna. Nigdy nie mówili dużo o miłości, czemu więc dzisiaj mieliby zacząć o niej mówić.

Pobiorą się w czerwcu, zamieszkają na farmie Long Willows (to bardzo ładna nazwa) i Lynn nigdy już nigdzie nie wyjedzie. Teraz po wojnie słowo „wyjazd" miało dla niej inne niż niegdyś znaczenie. Na jego dźwięk odczuwała podniecenie chwili, gdy trap zostaje ściągnięty na nabrzeże i słychać tupot śpiesznych kroków załogi okrętu; biały samolot unosi się w powietrze, a ziemia pozostaje w dole; kiedy spogląda się na nieznaną linię brzegową przybierającą coraz wyraźniejsze kształty. Lynn wydało się, że czuje zapach gorącego kurzu, nafty, czosnku, słyszy bezładny gwar obcych języków, widzi egzotyczne różnobarwne kwiaty... Pakować się, rozpakowywać... Jaki będzie kolejny etap?

Tamto minęło. Wojna dobiegła kresu. Lynn Marchmont powróciła do kraju: marynarz zawinął do portu.

„Ale ja nie jestem tą samą Lynn, która stąd odjeżdżała" — przebiegło przez myśl dziewczyny.

Podniosła wzrok i spostrzegła, że Rowley obserwuje ją bacznie.

(C. d. n.)

KOMENTUJEMY

O nazwach ulic

Miasto rozrasta się coraz bardziej. Z każdym niemal rokiem wyrasta w miejscu starych ruder, lub na dziewiczych dotąd polach, nowa dzielnica mieszkaniowa, z nowymi ulicami. Każda z łódzkich ulic otrzymuje nazwę.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że mamy ulice o nazwach dziwacznych, często humorystycznych, o nazwach, które niekiedy wywołują rumieńce zażenowania na twarzach ich mieszkańców.

Oto kilka przykładów: Balsamowa, Cepowa, Dodatnia, Fasolowa, Kałowska(!), Kolektywna, Kompostowa, Kusa, Kwaterunkowa, Lewa i Prawa, Mylna, Oddalona, Pieprzowa, Ponura, Postępowa, Powtórna, Produkcyjna, Sekwestratorska, Szpinakowa, Tajemnicza, Zagadkowa itd., itp.

Łodzian te nazwy śmieszą. Protestują przeciw nim w listach do redakcji, wysuwając jednocześnie — jakże ważki — argument, że pomija się przy nadawaniu nazw ulicom, z przyczyn zgoła niezrozumiałych, nazwiska ludzi, którzy przeszli do historii ruchu robotniczego, Polski, świata.

— Dlaczego nie ma w Łodzi ulicy Marksa, Lenina, Engelsa, Waryńskiego i Dzierżyńskiego? — pytają nasi Czytelnicy. Uzupełnijmy, ten skromny w swych rozmiarach postulat, o nazwiska: Platona, Giordano Bruna i Galileusza, Dantego, Pasteura i Roberta Kocha, Fleminga, Maksa Plancka i Einsteina, A czemu nie, wystawić bodaj tak skromnego pomnika w naszym mieście Kazimierzowi Wielkiemu, Bolesławom — Chrobremu i Krzywoustemu, Solskiemu i Osterwie.

A może wielu mieszkańcom Łodzi nazwiska te nic nie mówią? To oczywiście niewykluczone. Ale, czy można z góry założyć, że ktoś, mieszkający np. przy ul. Fleminga nie zechce dociec, jakie zasługi położył dla ludzkości człowiek, którego imieniem ochrzczono jego ulicę?

J. BIN.

Gdzie Pan(i) spędzi SYLWESTRA?

GDZIE SIĘ W TYM ROKU BAWIMY W SYLWESTRA? JAK I GDZIE POŻEGNAMY STARY I PRZYWITAMY NOWY ROK? LAMPKĄ WINA W GRONIE RODZINY, CZY NA BALU W OTOCZENIU PRZYJACIÓŁ? Z PYTANIEM GDZIE PAN LUB PANI SPĘDZA SYLWESTRA, ZWRÓCILIŚMY SIĘ DO KILKU OSÓB:

JADWIGA WAWROWSKA
prządka ZPB im. S. Okrzei

— W ubiegłym roku byliśmy na zabawie publicznej. Teraz Nowy Rok powitamy w gronie rodzinnym. Zabawa będzie prywatna. Mamy telewizor, będą płyty, a nawet harmonia. Mój 19-letni syn przyprowadzi sympatię. Mam nadzieję, że zabawa się uda. Oczywiście, że będzie lampka wina, może nawet niejedna...

MARIAN HOFFMAN
trener „Startu"

— Urządzamy wewnętrzną zabawę dla działaczy sportowych „Startu" w klubie. Jestem organizatorem i będę się bawił, tak, jak bawią się organizatorzy. Ubiegłoroczna nasza zabawa udała się i mam nadzieję, że podobnie będzie teraz.

EDWARD NOWAK
kominiarz

— Mam dwoje dzieci. Nie chcąc ich zostawiać bez opieki, noc sylwestrową spędzimy w domu z żoną przy telewizorze. Wydatek będzie mniejszy, a ostatnie godziny Starego Roku upłyną nam na pewno miło. O 12 wychylimy nie lampkę, ale porządnego kielicha.

ROMUALD SPYCHALSKI
artysta Opery Łódzkiej

— Od czasu rozpoczęcia pracy w Operze, a więc od 12 lat, każdego Sylwestra spędzam z rozbawionymi ludźmi. Baloniki, toasty, życzenia. Sylwester to jednak dla mnie dzień, a raczej noc wytężonej pracy, na którą co prawda dobrowolnie się godzę. Od wielu lat przyrzekam sobie, że tym razem spędzę noc sylwestrową inaczej, tak jak wszyscy, na beztroskiej zabawie. Ale nic z tego. I w tym roku również dałem się namówić. 31 grudnia wyjeżdżamy wraz z małżonką (Hanką Dobrowolską — dop. red.) do Lublina, gdzie jesteśmy zaproszeni na występy.

JERZY RAJSKI
sekretarz ZMS

— Sylwestra spędzę z sympatią w Pałacyku ZMS. Ponieważ zapowiada się tu szałowy bal, z wieloma atrakcjami, mam nadzieję, że Sylwester będzie bardzo udany. Strój mam już w komplecie: smoking, czarna muszka, eleganckie pantofle, które włożę po raz pierwszy. Jak będzie ubrana moja sympatia — to dla mnie słodka tajemnica.

JADWIGA MEKELOWA
ekspedientka sklepu PSS

— Położę synka spać, a potem wraz z mężem pójdziemy na prywatkę do sąsiadów. Nowy Rok powitamy lampką wina przy telewizorze. Mam nadzieję, że będzie bardzo przyjemnie.

FELIKS PIOTROWSKI
lekarz

— Nowy Rok witać będę wraz z żoną, na balu w domu wczasowym FWP w Spale. Ponieważ spotkamy się tam z wieloma znajomymi z Łodzi, myślę, że zabawa będzie wyśmienita.

DOMINIKA BOGUSOWA
krojczyni Domu Mody „Nestor"

— Przed Sylwestrem napracowałam się, gdyż w tym roku miałyśmy mnóstwo zamówień na sukienki balowe i cocktailowe, przeważnie ze złotej i srebrnej lamy. Sama sprawiłam sobie skromną sukienkę z czarnego rypsu. Wraz z mężem wybieramy się na bal, organizowany przez Komendę MO w Pałacu Sportowym.

Tramwaje Handel

Jak nas informuje dyrekcja MPK w noc sylwestrową podwojona będzie częstotliwość kursowania tramwajów linii nocnych nr nr 101, 102 i 103 oraz linii autobusowej „N" — od Bałuckiego Rynku do Pl. Niepodległości. Autobusy tej linii będą jeździły co 7,5 min. Uruchomione będą również dodatkowe tramwaje na trasie: Pl. Niepodległości — Marysin (Ruda Pabianicka) oraz od ul. Tamka (z ul. Nowotki) do ul. Widok na ul. Wojska Polskiego.

Ponadto od dnia 1 stycznia 1963 roku tramwaje linii nr 1 skierowane zostaną na dawną trasę, tj. do Kolei Obwodowej.

* * *

W Sylwestra, 31 grudnia 1962 r. sklepy wszystkich branż czynne są normalnie, jak w każdą sobotę, w pierwszym dniu nowego roku sklepy czynne tak jak w każdą niedzielę.

W kilku zdaniach

Teatr Powszechny obchodzi Sylwestra na przedstawieniu komedii francuskiej Marcela Acharda **„Idiotka".** Przedstawienie zaczyna się o godz. 21.30.

* * *

W Państwowej Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, o godzinie 20.30 i 23.30 wystąpi dawno nie oglądany **Mieczysław Fogg.** Tym razem zobaczymy ambasadora polskiej piosenki z towarzyszeniem żeńskiej orkiestry **„Klips"** i żeńskiego chóru rewelersów **„Karaty".**

Z SĄDU

Surowe kary dla niedoszłych morderców

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi zapadł wyrok w sprawie 17-letniego Ryszarda Wydrzyńskiego (Ozorków, Słowackiego 31) i 20-letniego Jerzego Klimczaka (Ozorków, Słowackiego 37) — oskarżonym o zamiar dokonania mordu rabunkowego na właścicielu taksówki nr 287 Józefie T.

Jak podawaliśmy, 1 października 1962 r., po opracowaniu planu napadu, Klimczak zabrał z domu żelazny łom oraz składaną łopatę i razem z Wydrzyńskim udali się do Łodzi. Dla dodania sobie odwagi wypili w restauracji „Ogrodowa" po 50 gramów wódki i przystąpili do „akcji".

Około godz. 20 na postoju przy ul. Lutomierskiej wsiedli do taksówki nr 287, każąc się wieźć na ul. Szczecińską. **Tam, na dany przez Klimczaka znak, Wydrzyński wyjął z teczki łom i zaczął bić kierowcę po głowie. W tym czasie Klimczak dusił Józefa T., zatykając mu nos i usta.**

Samochód stanął w poprzek drogi i tylko przypadek sprawił, że nadjeżdżający akurat funkcjonariusze MO zdołali w porę interweniować. Kierowcę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala i dzięki wysiłkom lekarzy udało się go utrzymać przy życiu.

Opinia biegłego wykazała, że zarówno charakter ran, jak i sposób ich zadania, **miały na celu pozbawienie życia Józefa T. Znaleziona w teczce Wydrzyńskiego łopata wskazuje na to, że chciano jej użyć do zakopania zwłok.** Zarówno Wydrzyński jak i Klimczak potwierdzili fakt dokonania napadu na Józefa T. nie przyznając się jednak do zamiaru zabicia go.

Sąd skazał niedoszłych morderców na karę po 15 lat więzienia, utratę praw na okres lat 5, orzekając przy tym powództwo cywilne na rzecz Józefa T. w wysokości 6.031 zł. (sł)

MIASTO w notesie

Zrób to sam...

Skończą się nareszcie kłopoty majsterklepków z reperacją żelazka, kuchenki elektrycznej i innego sprzętu domowego. Spółdzielnia Pracy „Metalotechnika" otworzyła pierwszy w Łodzi punkt usługowy branży metalowej i elektrycznej „Majsterkowanie". W lokalu spółdzielni wszyscy chętni, nie posiadający odnowiednich materiałów, lub narzędzi, za drobną opłatą będą mogli majstrować, lutować, ciąć, szlifować itp. — korzystając z szerokiego asortymentu przyrządów, maszyn oraz fachowej porady wykwalifikowanego instruktora spółdzielni. Lokal jest dość duży — około 150 m kw., dobrze wyposażony, toteż wszyscy zwolennicy metody „zrób to sam" znajdą tu na pewno wspaniałe miejsce do pracy.

Tramwajowe łamigłówki

Dworzec tramwajów podmiejskich przy ul. Północnej odwiedzają każdego dnia setki pasażerów. Mieści się tu, poza tym, końcowa stacja linii „26" łączącej dwa krańce miasta. Nie wiadomo niestety w jakim celu niektórzy pracownicy MPK organizują pasażerom doraźne łamigłówki i zgaduj-zgadule. Bo tak: raz „26" przystaje naprzeciwko kiosku „Ruchu", innym razem przy krytej poczekalni. Zdarza się również, że tramwaj spóźniony przystaje tylko na króciutki moment — i nim się kto zorientuje, już stoi... przy ul. Nowomiejskiej. Najdziwniejsze zaś, że ten stan rzeczy nie irytuje instruktora MPK, dyżurującego na stacji.

Bez komentarza

W roku 1961 zanotowano 382 osoby, które w stanie nietrzeźwym prowadziły pojazdy. Znalazło się wśród nich 57 woźniców i rowerzystów. W tym roku zanotowano już niemal żo taką samą ilość nietrzeźwych kierowców, motocyklistów, woźniców i rowerzystów. Komentarze są chyba zbędne.

Tym razem wypadku nie było...

Zgrzyt hamulców. „Warszawa" zatrzymuje się przed rozbawioną grupą dzieciaków, które sankami zjeżdżają z górki prosto na jezdnię ul. Wrześnieńskiej, przed posesją nr 27. Na szczęście, tym razem kierowca w porę zahamował i wszystko skończyło się na strachu. To prawda, że są ferie świąteczne, że dzieci chcą się wyszumieć na łyżwach i sankach, ale nie rozumiemy dorosłych, którzy pozwalają na to, by jezdnia stała się miejscem do saneczkowania. O wypadek przecież nietrudno.

(j. kr.)

Przepraszamy

Do wczorajszej informacji o nowych władzach Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet wkradł się przykry błąd. Nazwisko nowej przewodniczącej ZŁ LK brzmi JANINA SUSKA-JANAKOWSKA.

Co dzień niesie?

WSZELKIEJ POMYSLNOSCI

POGODA

PIHM przewiduje dla Łodzi na dziś zachmurzenie luźne z okresowymi przejaśnieniami i niewielkimi opadami śniegu. Temperatura minimalna ok. —9°C, maksymalna —4°C. Wiatry słabe z kierunków południowych.

Niecodzienny jubileusz

35 i 40 lat w służbie książki

W Klubie Dziennikarza odbyła się onegdaj miła uroczystość wręczenia nagród zasłużonym księgarzom - jubilatom: JÓZEFOWI BRZEZIŃSKIEMU (35 lat pracy w zawodzie księgarza), WACŁAWOWI KOZAKOWI, JANOWI ROGOZIŃSKIEMU i KAZIMIERZOWI WEBEROWI (40 lat pracy w zawodzie księgarza). W spotkaniu tym uczestniczyli, oprócz kolegów z Domu Książki, również przedstawiciele instytucji wydawniczych, współpracujących z jubilatami oraz Związku Literatów Polskich.

Premiery filmowe

W **„Bałtyku"** — dramat produkcji francuskiej w reż. Clouzota z Brigitte Bardot w roli głównej — „PRAWDA", a także występy estradowe pn. „FOGG AND ROCK" (o godz. 19.30 i 22.30). Natomiast we **„Włókniarzu"** lekka komedia produkcji USA „ZABAWNA BUZIA" z Audrey Hepburn w roli głównej oraz występy artystów scen łódzkich: K. Nyc-Wronko, L. Wilczyńska, J. Duński i inni (godz. 20 i 23).

Natomiast wśród premier. CWF zapowiada: w **„Wiśle"** od 31 grudnia 1962 r. polską komedię reż. A. Bohdziewicza „DZIEWCZYNA Z DOBREGO DOMU" z K. Stypułkowską i T. Janczarem w rolach głównych. Film jest „a propos", bo akcja toczy się w noc sylwestrową.

W pierwszych dniach stycznia wejdzie do **„Bałtyku"** „BIAŁY KANION" — western produkcji amerykańskiej, film barwny, w reż. W. Wylera.

Od 3 stycznia, w **„Wolności"** oglądamy na trzech pierwszych seansach komedię produkcji francuskiej „WSZYSTKO DLA PAŃ" — w doskonałej obsadzie z Gerardem Philipe w roli głównej, Danielle Darieux i in. Na dwóch wieczornych seansach — w dalszym ciągu „KLUB KAWALERÓW". (w)

Dawno, dawno temu przed świętami chodzili po domach kominiarze i listonosze i sprzedając kalendarzyki oraz życząc wszystkiego dobrego, pilnie wypatrywali, ile za to dadzą gospodarze.

Dziś ten niesympatyczny zwyczaj nie jest już praktykowany. Domokrążni dawcy szczęścia są już chyba na emeryturze, żaden szanujący się kominiarz czy listonosz nie wyciągnie ręki po datek. Ale jakże tu świętować Nowy Rok bez perspektywy szczęścia i powodzenia? Wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu w tym zakresie, ofiarujemy naszym Czytelnikom za jedyne 50 gr podobiznę tego sympatycznego kominiarza. Niech Wam przyniesie mnóstwo wszelkiej pomyślności!

Felieton w minutę

Na Nowy Rok

Wkraczamy w Nowy Rok, nasza gazeta zaś w następne 5 tys. numerów. Po krótkiej przerwie na sylwestrowo - noworoczne szaleństwo, znów zaczną się dni pracy, sukcesów i niepowodzeń. Zrodzą się nowe sprawy, nowe problemy. Niektóre zaś przejdą poślizgiem z ubiegłego roku i z pierwszej 5-tysięcznej serii „Dziennika".

Co nam przyniesie Nowy Rok? Czy znów we wrześniu będziemy musieli gromić tych, którzy przespali lato na nie wyremontowanych urządzeniach ogrzewniczych, obudzili się zbyt późno i mają pretensję do prasy, że wstawia się za mieszkańcami bloków, którzy marzną? Czy znów będziemy musieli pisać o nieuprzejmych ekspedientkach, kelnerach i konduktorach? Czy znów będziemy musieli w nieskończoność przekonywać dyrekcje przedsiębiorstw o tym, że gorące zupy dla budowlanych przyśpieszają wykonanie planów? Czy znów będziemy musieli piętnować wszystkich, którzy przeszkadzają?...

Wiele mamy spraw nie załatwionych i o nich pamiętamy. Sądzimy jednak, że w ferworze sylwestrowych balów znajdzie się chwila czasu na refleksje typu: a może by z Nowym Rokiem po nowemu?

A na razie, życzymy wszystkim szczęśliwego, dobrego, pogodnego Nowego Roku...

jp

HASŁO DNIA

Zostaw stare błędy przed progiem nowego roku

RADIO i TELEWIZJA

NIEDZIELA, 30 grudnia

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 Antonio Vivaldi: Koncert D-dur na obój z towarzyszeniem orkiestry. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci aud. pt. „Chodaczek". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Niezwykłe spotkanie" — audycja. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu „Plamy na mapie". 12.20 Melodie i piosenki. 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 „Rozmowy z posłami". 13.40 Gra Polska Kapela pd. Feliksa Dzierżanowskiego. 14.15 „Zielony magazyn". 14.30 „W Jezioranach" — odc. 15.00 Magazyn miesięczny „Kultura pilnie poszukiwana". 15.30 Pieśni w wykonaniu J. S. Adamczewskiego. 15.50 E. Chabrier: Uwertura do opery „Cuendolina". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuchowisko pt. „Szczęście Frania". 17.26 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki regionalnych gier liczbowych i Toto-Lotka. 18.05 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 Koncert węglerskich piosenek. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" — odcinek. 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 22.00 Mikrofon dla wszystkich. 22.40 „Wyjście z krateru" — fragment. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Omówienie programów. 8.55 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) Program tygodnia. 10.30 (L) „Jaki będzie mój sylwester?" — audycja. 11.00 Melodie Roty z filmu „Wojna i pokój". 11.20 „Proszę mówić — słuchamy". 11.40 Muzyka ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 „W tanecznym kręgu" — audycja. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (L) Rewia solistów, zespołów i orkiestr rozrywkowych. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Sędziwój na dworze króla Zygmunta". 15.45 (L) Audycja literacka. 16.00 (L) „Kolorowe melodie". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Kwadrans piosenek radzieckich. 17.30 „Zgaduj-Zgadula" nr 82. 19.00 Melodie taneczne. 19.28 „Zbrodnia chana" — słuchowisko. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Ulubione melodie. 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.30 TV kurs rolniczy „Pytania i odpowiedzi" (W)
10.30 Przerwa
13.13 Program dnia (L lok.)
13.15 Reportaż z pokazów sekcji akrobatyki sportowej (W)
14.00 „Kawalkada piosenek" — film z serii „Disneyland" (W)
14.50 Niedzielna biesiada (W)
16.00 „Noworoczny podarek" — występują: teatrzyk „Violinek" i teatrzyk tańca „Piruecik" (W)
16.40 Telewizyjny Teatr Popularny: „Rozbitki" komedia Józefa Blizińskiego. Adaptacja i reżyseria — Ireneusz Kanicki. Scenografia — Jerzy Masłowski. Opracow. muz. — Stanisław Gerstenkorn. Wykonawcy: Stanisław Łapiński, Seweryn Butrym, Teresa Marecka, Barbara Rachwalska, Joanna Jedlewska, Anna Milewska, Jerzy Walczak, Marian Gamski, Wanda Chwiałkowska, Bohdan Mikuć, Włodzisław Ziembiński (Łódź ogólnop.)
18.00 „Wielka gra" — teleturniej (W)
19.00 „Chwila wspomnień" — kronika filmowa z roku 1920 (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Sportowa niedziela (W)
20.30 „Złoty chłopak" — film fab. prod. USA, dozw. od lat 16 (W)
22.05 Wiadomości sportowe (W)

PKO TWOJĄ KASĄ

PONIEDZIAŁEK, 31 grudnia

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Gra Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Aud. dla dzieci „O Nowym Roku i Młynarzu Sylwestrze" — słuch. 9.20 Koncert poranny. 10.10 Audycja historyczna. 10.30 Karnawał w muzyce. 11.00 Melodie rozrywkowe. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 Na swojską nutę. 13.00 Koncert. 14.00 „Baśnie i gadki ludowe". 14.30 Utwory inspirowane jazzem. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół". 15.40 Koncert rozrywkowy. 16.05 „Literatura i życie". 16.35 „Przekrój muzyczny tygodnia" — aud. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej „Cerebroskop" — słuch. 17.35 Recital fortep. T. Rutkowskiej. 18.00 Melodie filmowe. 18.10 „Ogród miłości" — aud. 18.30 Piosenki śpiewa zespół „Les Compagnos de la Chansons". 18.45 Radioreklama. 19.00 Wieczór muzyki operetkowej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „4×15" słynnych zespołów tanecznych. 21.30 Wieczór Sylwestrowy. 0.15 Dodatek nadzwyczajny podwieczorku przy mikrofonie.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Fala 56. 8.50 Fragmenty operowe. 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.30 Małe zesp. rozrywkowe. 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 10.00 Melodie egzotyczne. 10.30 „W Jezioranach" — odc. 11.00 J. Brahms: II Sonata wiolonczelowa F-dur op. 99. 11.30 W rytmie walca i tanga. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (L) „Spółdzielczy narybek" — reportaż. 12.55 (L) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Tańce symfoniczne. 13.25 „Ulica nadbrzeżna" — odc. 14. 13.40 Program dnia. 13.45 (L) Informacje dnia. 13.50 (L) Audycja literacka. 14.05 (L) Mozaika muzyczna. 14.45 Utwory skrzypcowe. 15.00 Melodie rozrywkowe. 15.30 Audycja dla dzieci „Sylwestrową nocą". 16.00 Wiadomości. 16.05 Posłuchajmy muzyki i o muzyce — aud. 16.30 Muzyka taneczna. 17.00 (L) Radioreklama. 17.10 (L) Omówienie programu. 17.15 (L) Melodie z filmu „Deszczowa piosenka". 17.30 (L) Aktualności łódzkie. 17.45 (L) „Co w trawach piszczy". — rep. 18.00 (L) Muzyka rozrywkowa. 18.45 „Raciborskie efekty". 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (L) Koncert życzeń. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Sylwestrowa rewia ork. i zespołów tanecznych. 23.55 Muzyka — Zegarynka i toast noworoczny. 0.05 D. c. sylwestrowej rewii orkiestr i zespołów tanecznych.

TELEWIZJA

16.58 Program dnia (L)
17.00 Życzenia noworoczne dla dzieci od Szymona Kobylińskiego (W)
17.10 „Cudowna podróż" — film dla dzieci prod. radzieckiej (W)
17.55 Film krótkometrażowy (L lok.)
18.10 „Eureka" — mag. pop.-naukowy (W)
18.40 „Kino krótkich filmów" — program prow. red. B. Michałek (W)
19.10 „Piosenki PEGAZA", program rozrywkowy-filmowy (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Przemówienie noworoczne przew. Rady Państwa, Al. Zawadzkiego (W)
20.10 „Sylwester przez telefon" — rep. Mariana Marzyńskiego (W)
20.40 „Melonik i muzy" — film fab. prod. ang. — komedia satyryczna, dozw. dla młodzieży (W)
22.25 Teatr TV: „Szklanka wody", insc. TV komedii Eugeniusza Scribe'a. Reżyseria — Józef Słotwiński. Scenografia — Ewa Starowieyska. Wykonawcy: Elżbieta Czyżewska, Antonina Gordon-Górecka, Barbara Krafftówna, Tytus Dymek, Wieńczysław Gliński, Zdzisław Mrożewski, Henryk Szletyński (W)
0.30 „Szopka sylwestrowa", wid. kukiełkowe wg tekstów Jana Brzechwy, Antoniego Marianowicza i Janusza Minkiewicza, Lalki — Jerzego Zaruby. Reżyseria — Czesław Szpakowicz. Realizacja TV — Barbara Borys (W)
1.15 Filmowy program estradowy (składanka) (W)

WTOREK, 1 stycznia

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Poranna mozaika solistów. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Mój najpiękniejszy dzień 1962 r." 9.30 Ludomir Różycki: Suita z baletu „Pan Twardowski". 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Chochołowa muzyka" baśń. 10.20 Koncert życzeń. 11.40 Muzyka ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 „Intelektualiści a rewolucja" fragm. 12.30 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 13.00 Kalejdoskop muzyki rozrywkowej. 13.40 „Zielony atomik". 14.00 Gwiazdy „Qui pro quo" i „Morskiego Oka" aud. 14.30 „Poezja i muzyka". 15.00 „Pocałunki noworoczne" aud. 16.00 Wiadomości. 16.05 Rezerwa PI. 16.20 „Beczułka" i Łacina" słuch. 17.06 Od walca do twista, cocktail taneczny. 18.00 „Pod gwiazdami" fragm. 19.00 Kubańska muzyka ludowa. 19.20 „Mistrzowie estrady". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Chwila muzyki. 20.30 Stanisław Moniuszko: „Karmaniol — czyli Francuzi lubią żartować" operetka. 22.00 „Kwadrans dla poważnych" proza humorystyczna. 22.20 Rewia słynnych orkiestr tanecznych. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muz. taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 (L) Omówienie programów. 8.40 (L) Przemówienie noworoczne. 9.00 (L) Koncert życzeń. 10.10 (L) „Toasty 63" — aud. 10.45 Z najpiękniejszych operetek. 11.20 „Proszę mówić — słuchamy" — Ludwik Sempoliński. 11.40 Piosenki Leo Ferrego śpiewa Catherine Sauvage. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Szopki sylwestrowe". 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (L) „Dziadek do orzechów" aud. 14.40 (L) Kwadrans piosenek. 15.00 Dla dzieci aud. pt. „Było raz dwunastu braci". 15.30 Koncert dla dzieci. 16.00 „Najważniejsze wydarzenia muzyczne w roku 1962". 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Recital skrzypcowy Charlesa Tregera. 17.50 „Parada polskich orkiestr i zespołów rozrywkowych i tanecznych". 18.50 Dwa mikrosłuchowiska. 19.40 Panorama muzyki rozrywkowej. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.35 Kubańskie zespoły taneczne i rozrywkowe. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

WTOREK, 1 STYCZNIA 1963 R.

14.03 Program dnia (L)
14.05 Program dla dzieci „Gwiazdkowy autokar" wg K. I. Gałczyńskiego (Poznań)
14.35 „Mali muszkieterowie" film fab. prod. radz. dla dzieci (L)
16.00 „Miś z okienka" (W)
16.15 PIKF (W)
16.25 „Stadiony świata w 1962 r. — montaż filmowy (W)
17.00 „Życzenia noworoczne z bratnich telewizji (W)
17.35 Teatr TV: „Szkoda wąsów" L. A. Dmuszowskiego. Reżyseria — Tadeusz Aleksandrowicz. Muzyka — Franciszka Kurpińskiego. Wykonawcy: Janina Traczykówna, Jadwiga Wejcman, Henryk Borowski, Andrzej Gawroński, Jan Kobuszewski, Marian Łącz (W)
18.30 Piosenka filmowa — teleturniej (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.15 „Diabeł wcielony" — film fab. prod. franc., dozw. od lat 16. Reżyseria Claude Autont Lara. W rolach głównych: Micheline Presle, Gerard Philipe (W)

Chrońmy skrzydlatych przyjaciół

Ptakom grozi niebezpieczeństwo!

PRZETRWAĆ ZIMĘ" — z takim apelem zwróciły się do młodzieży szkolnej koła Ligi Ochrony Przyrody.

Chociaż mamy ferie, to jednak wiele szkół nie przerwało dokarmiania ptaków. Dobrze byłoby, aby w ślad dzieci poszli i dorośli, nie żałując okruchów ze stołów.

Tymczasem okazuje się, że niektórzy wykorzystując ciężki okres naszych skrzydlatych przyjaciół, zastawiają na nie sidła i pułapki. **Mnożą się meldunki o łapaniu ptaków na lep.** Niektóre ptaki jak gile, sikorki, szczygły, kowaliki, czy dzwońce złapane w ten sposób giną, inne sprzedawane są potem na Czerwonym Rynku.

Inspektorzy z Ligi Ochrony Przyrody zatrzymali już sporo handlarzy i przekazali ich sprawy do kolegiów orzekających. Miejmy nadzieję, że sprawy te potraktowane będą z całą surowością. (kas.)

Red. Barbarze DRZEWIŃSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	68
Kom. Miejska MO	282-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 **„Brytannik"**; **31.12.** nieczynny; **1.1.** g. 19.15 **„Uczciwa dziewczyna"**

MAŁA SALA (Zachodnia nr 93) g. 20 **„Ladacznica z zasadami"**
31.12. nieczynna; **1.1.** g. 20 **„Ladacznica z zasadami"**

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 10 i 13.15 **„Dzieci pana majstra"** g. 16 **„Mąż i żona"**; **31.12.** g. 16 **„Dzieci pana majstra"**; **1.1.** nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 9.30, 12, 14.30 **„Kot w butach"**; **31.12.** nieczynny"; **1.1.** g. 19.15 **„Romans z wodewilu"**

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 11 **„Niedźwiedź króla Gniewobora"**, g. 19.15 **„12 krzeseł"**; **31.12.** g. 21.30 **„Idiotka"**; **1.1.** g. 14. 18 **„Niedźwiedź króla Gniewobora"**

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Ja tu rządzę"**; **31.12.** nieczynny; **1.1.** g. 19.15 **„Ja tu rządzę"**

OPERA (T. Jaracza) g. 19 **„Rycerskość wieśniacza"**, **„Preludia"**, **„Tańce połowieckie"**; **31.12.** (Teatr. Nowy) g. 19 **„Pajace — Coppelia"**; **1.1.** (Teatr Jaracza) g. 19 **„Casanova"**

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 14, 18 **„Sakiewka z dwoma groszikami"**; **31.12.** nieczynny; **1.1.** nieczynny

PINOKIO (Kopernika 16) g. 11, 15.30 **„Niespodzianka Pinokio"**; **31.12.** nieczynny; **1.1.** g. 12, 16 **„Niespodzianka Pinokio"**

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) g. 10 i 13 **„Porwano Dorotkę"**; **31.12.** nieczynny; **1.1.** g. 12 i 16 **„Porwano Dorotkę"**

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne we wtorki i czwartki w godz. 11—19; w środy, piątki i soboty w godz. 9—15; w niedziele 10—16.

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) czynne w każdą niedzielę i dni powszednie w godz. od 10 do 17, a we wtorki i czwartki od godz. 11 do 18. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.
31.12. i **1.1.** nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282).

SALE WYSTAWOWE — przy ul. Więckowskiego 36 — wystawa pt. „Norweska sztuka ludowa".
Wystawa czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. od 11—18.

* * *

ZOO — czynne g. 9—16.

* * *

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

WYSTAWY

KL. ZMS (Piotrkowska nr 262, Pałacyk) Wystawa grupy młodych plastyków „Kontrasty" czynna w godz. 10—18.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Klub kawalerów"** (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16 g. 10. 12.30. 15 17.30, 20; **31.12.** **„Klub kawalerów"** g. 9.30, 12, 14.30, 17. **Wesołek syl westrowy: „Prawda"** pr. fr., dozw. od lat 18, g. 19.30, 22.30 i występy artystyczne; **1.1.** **„Klub kawalerów"** g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POLONIA — nieczynne

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Przygoda"** prod. włoskiej dozw. od lat 18. g. 9.15, 12, 14.45, 17.30, 20.15; **31.12.** **„Dziewczyna z dobrego domu"** pr. pol., dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; **1.1.** program i godziny jak 31.12.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Spotkanie w Bajce"** prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; **31.12.** **„Spotkanie w Bajce"** g. 10, 12, 14, 16, 18 **Wesołek syl westrowy „Zabawna buzia"** prod. USA i występy artystyczne g. 20, 23; **1.1.** **„Stokrotka"** pr. fr., dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Klub kawalerów"** prod. pol. (panorama) dozw. od lat 16, g. (10, 12.30 — seanse zamknięte) 15, 17.30, 20; **31.12.** **„Klub kawalerów"** g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; **1.1.** program i godziny jak 31.12.

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (Traugutta 18) **„Traper z Kentucky"** prod. USA dozw. od lat 12 g. 15, 17.30, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Les Girls"** (panorama) prod. USA, dozw. od lat 16, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; **31.12.** **„Les Girls"** g. 15.45, 18, 20.15; **1.1.** **„Spotkanie w Bajce"** prod. pol. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Jazz, jazz, jazz"** prod. ang., dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 **31.12.** i **1.1.** program i godziny jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) **„Towarzysze broni"** — prod. franc., dozw. od lat 12, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; **31.12.** **„Towarzysze broni"** g. 15.45, 18, 20.15; **1.1.** **„Zakochała się dziewczyna"** pr. radz. dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) **„Chytry lis"** g. 12, **„Tata, mama, córka i zięć"** pr. radz., dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; **31.12.** nieczynne; **1.1.** g. 12 **„Ala ma kota"**, **„Kolorowe piosenki"** prod. USA, dozw. od lat 10, g. 16, 18

DWORCOWE (Dw. Kaliski) **„Przygoda kota Juli"**, **„Swawolny Dyzio"**, **„W 10 minut dookoła świata"**, **„Narodziny filmu"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
31.12. i **1.1.** program i godziny jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) **„400 batów"** (panorama) prod. fr. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
31.12. program i godziny jak wyżej; **1.1.** **„Przygoda"** prod. wł. dozw. od lat 18, g. 10, 13, 16, 19

HAŁKA (Krawiecka 3-5) **„Leniwy kowal"** program skład. g. 12 — **„I ty zostaniesz Indianinem"** prod. pol. dozw. od lat 9 g. 15.45, **„Dyliżans"** prod. USA dozw. od lat 12 g. 18, 20.
31.12. **„I ty zostaniesz Indianinem"** g. 15.45, **„Dyliżans"** g. 18, 20; **1.1.** Poranek g. 12, **„Futrzany gang"** prod. ang. dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Patria o Muerte"** dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
31.12. program i godziny jak wyżej; **1.1.** **„Herszt"** pr. fr., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) Bajki — godzina 13 — **„Poławiacze gąbek"** pr. radz., dozw. od lat 16, g. 17, 19; **31.12.** **„Żółte psisko"** g. 17, 19; **1.1.** jak wyżej g. 13, 15, 17, 19

OKA (Tuwima 34) **„Garaż śmierci"** prod. ang. dozw. od lat 18, g. 15, 17; **31.12.** nieczynne; **1.1.** **„Jego ekscelencja pan Dupont"** prod. franc. dozw. od lat 12, g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) **„Anatomia morderstwa"** prod. USA dozw. od lat 18 g. 16, 19
31.12. i **1.1.** nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Rio Bravo"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 19; **31.12.** i **1.1.** program i godziny jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) Poranek — bajki g. 11 **„Zmartwychwstanie"** II seria, prod. radz., dozw. od lat 18, g. 15.30, 18, 20.30; **31.12.** **„Zmartwych wstanie"** g. 15.30, 18, 20.30; **1.1.** poranek g. 11 **„Zmartwychwstanie"** g. 15.30, 18, 20.30

REKORD (Rzgowska nr 2) **„Futrzany gang"** prod. ang. dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 **31.12.** i **1.1.** program i godziny jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Karmazynowy pirat"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; **31.12.** i **1.1.** program i godziny jak wyżej

SOJUSZ (Piatowcowa 6) **„Przygody Pinokio"** — program skład. g. 13.45 **„I ty zostaniesz Indianinem"** prod. pol. dozw. od lat 9, g. 14.45 **„Cichy Don"** II seria, prod. radz., dozw. od lat 16, g. 17, 19.15; **31.12.** **„Wyrok"** prod. pol. dozw. od lat 16, g. 17, 19; **1.1.** poranek g. 14 **„Wyrok"** g. 15, 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) Poranek — bajki g. 11 **„Uczeń diabła"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; **31.12.** **„Uczeń diabła"** g. 16, 18, 20; **1.1.** Poranek g. 11, **„Uczeń diabła"** g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: **„Przygoda w pnaski"**, **„Kot i kłębuszek"**, **„Swawolny Dyzio"**, **„Dziecięcy humor filmowy nr 1"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Kino filmów polskich: **„Król Maciuś I"** dozwolony od lat 7 — g. 18, **„Jadą goście, jadą"** dozw. od lat 16, g. 20; **31.12.** Program dla najmłodszych g. 16, 17. Kino filmów polskich j. w. **1.1.** Progr. dla najmłodszych g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Kino filmów polskich jak wyżej

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Dom bez okien"** pr. pol., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; **31.12.** nieczynne; **1.1.** **„Miłość i gniew"** g. 15, 17, 19

STUDIO (Lumumby 7-9) **„Komedianty"** pr. pol. dozw. od lat 16. g. 15. 17.15, 19.30; **31.12.** **„Trucicielka"** pr. fr.-wł. (panorama) dozw. od lat 18, g. 17.15, 19.30; **1.1.** **„Trucicielka"** g. 15, 17.15, 19.30

SIKAWA (Janosika 150) **31.12.** **„Cinderella"** pr. USA, dozw. od lat 7, g. 16, **„Tygrysy na pokładzie"** prod. radz. dozw. od lat 10, g. 18

CZAJKA (Plonowa nr 18, Kochanówka) **„Wakacyjne przygody"** prod. radz., dozw. od lat 9, g. 15, „Czyste szaleństwo" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 17, 19; **31.12.** nieczynne: **1.1.** **„Wakacyjne przygody"** g. 15, „Czyste szaleństwo" g. 17, 19

MEWA (Rzgowska nr 84) **„Swawolne kaczorki"** g. 11 i 12 **„Sto kilometrów"** prod. włoskiej, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; **31.12.** jak wyżej (bez poranku) g. 16, 18, 20; **1.1.** **„Były dwa pieski"** g. 11, 12, **„Skarb"** prod. pol., dozw. od lat 7, g. 13, 15, 17, 19

POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki — godzina 13.30 **„Matka i córka"** prod. włoskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19; **31.12.** **„Spóźnieni przechodnie"** prod. pol. dozw. od lat 16, g. 17, 19; **1.1.** jak wyżej, g. 15, 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) Bajki g. 11 **„Wojna i pokój"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15, 19; **31.12.** i **1.1.** nieczynne

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: **„Bałtyk"**, **„Polonia"**, **„Wisła"**, **„Włókniarz"**, **„Wolność"**, odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

30.12.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Jaracza 32.

31.12.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Rzgowska 147.

1.1. 1963 r.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 307, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuszki 48.

Dyżury szpitali

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Polesie — wszystkie porad nie „K", Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 1 (Szpitalna 6).

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Bałuty — wszystkie poradnie z Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 10, Zbocze 18a (Stoki).

Szpital im. dr Jordana ul. Przygrónicza 7-9 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Śródmieście — wszystkie poradnie „K".

Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Górna — wszystkie poradnie „K" z Dz. Widzew — poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 12 (Szpitalna 6).

30.12.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopernickiej, Sporna 36-50.

31.12.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopernickiej, Sporna 36-50.

1.1. 1963 r.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Jonschera ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopernickiej, Sporna 36-50.

ADRESY i GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ i NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Synowska 1-3, tel. 538—79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 2a, tel. 382-93.

Nocna pomoc pielęgniarska z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 7 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie wystawione poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

ADRESY i GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ WIECZOROWEJ i NOCNEJ POMOCY LEKARSKIEJ:

Świąteczna pomoc lekarska udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godzinach od 10 do 17.

Wieczorowa pomoc lekarska udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez noc na pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuh Pstrowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-70.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 2a, tel. 382-93.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu choremu dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne od godz. 20 do 6 na nr tel. 444-44

WYTNIJ i ZACHOWAJ

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI

UL. OBR. STALINGRADU 21

REPERTUAR na m-c STYCZEŃ 1963 ROKU

K. DICKENS
„KLUB PICKWICKA"
komedia w 3 aktach

M. ACHARD
„IDIOTKA"
komedia w 3 aktach

J. A. LACOUR
„PRZED MATURĄ"
sztuka w 3 aktach

I. ILF i E. PIETROW.
„12 KRZESEŁ"
komedia w 3 aktach

T. Rittner
„Głupi Jakub"
komedia w 3 aktach

I. Sikiryccki i R. Sykała
„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
bajka w 3 aktach

1.	wtorek	14.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	16.	środa	19.15	„Głupi Jakub"
1.	wtorek	18.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	17.	czwartek	19.15	„Głupi Jakub"
2.	środa	19.15	„Przed maturą"	18.	piątek	15.30	„Głupi Jakub"
3.	czwartek	19.15	„Idiotka"	18.	piątek	19.15	„Głupi Jakub"
4.	piątek	16.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	19.	sobota	16.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
4.	piątek	19.15	„12 krzeseł"	19.	sobota	19.15	„Głupi Jakub"
5.	sobota	15.30	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	20.	niedziela	11.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
5.	sobota	19.15	„Głupi Jakub"	20.	niedziela	15.30	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
6.	niedziela	11.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	20.	niedziela	19.15	„Głupi Jakub"
6.	niedziela	15.30	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	22.	wtorek	19.15	„Klub Pickwicka"
6.	niedziela	19.15	„Idiotka"	23.	środa	15.30	„Głupi Jakub"
10.	czwartek	19.15	„Klub Pickwicka"	23.	środa	19.15	„Idiotka"
11.	piątek	19.15	„Klub Pickwicka"	24.	czwartek	19.15	„Klub Pickwicka"
12.	sobota	16.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	25.	piątek	15.30	„Głupi Jakub"
12.	sobota	19.15	„Klub Pickwicka"	25.	piątek	19.15	„12 krzeseł"
13.	niedziela	11.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	26.	sobota	15.00	„12 krzeseł"
13.	niedziela	15.30	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"	26.	sobota	19.15	„Przed maturą"
13.	niedziela	19.15	„Klub Pickwicka"	27.	niedziela	11.00	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
15.	wtorek	19.15	„Głupi Jakub"	27.	niedziela	15.30	„Niedźwiedź Króla Gniewobora"
16.	środa	15.30	„Głupi Jakub"	27.	niedziela	19.15	„Przed maturą"
				29.	wtorek	19.15	„Klub Pickwicka"
				30.	środa	15.30	„Głupi Jakub"
				30.	środa	19.15	„Idiotka"
				31.	czwartek	15.30	„Głupi Jakub"
				31.	czwartek	19.15	„12 krzeseł"

Dyrekcja teatru zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w repertuarze.

Biuro Organizacji Widowni — Łódź, ul. Obr. Stalingradu 21, telefon 350-36 przyjmuje w godzinach od 10 do 16 zamówienia od zakładów pracy i instytucji na bilety zbiorowe oraz na organizację okolicznościowych akademii, których częścią artystyczną będzie przedstawienie dowolnie wybranej sztuki z bieżącego repertuaru.

Zakłady pracy, instytucje oraz kierownictwa i komitety rodzicielskie szkół podstawowych mogą zamawiać dla dzieci w ramach akcji noworocznej specjalnie przygotowaną przez teatr nową zabawną bajkę pt. **„Niedźwiedź króla Gniewobora"**.

Na zaproszenie Mikołaj może rozdawać dzieciom paczki, dostarczone przez organizatorów imprezy.

Kasa Teatru Powszechnego czynna przez cały tydzień z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 13 i od 16 do rozpoczęcia spektaklu. W wypadku planowanego przedstawienia popołudniowego — kasa czynna od godz. 10 do 19,15, telefon 350-36.

6256/K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne 6-hektarowe całe lub w części (granice Łodzi) — sprzedam. — Jan Bajkiewicz, Romanów 11, poczta Aleksandrów Łódzki

UZBROJONĄ działkę budowlaną w Łodzi sprzedam. Wiadomość telefon 325-13, godz. 20—21

DOM nowy 5-izbowy oraz pracownię filmodruk z urządzeniem lub bez sprzedam. Łódź, telefon 452-78 20263 G

PLAC 915 m kw. przy ul. Sowińskiego (Radogoszcz) sprzedam. Wiadomość ul. Złotno 78 Jodłowski

SPRZEDAŻ

PIANINO zagraniczne, krzyżowe sprzedam. Oglądać Żeromskiego 36 m. 3

KLARNET, trąbkę sprzedam, Michalski, Piotrkowska 182—34 20313 G

OPIEKUNKA do dziecka (40—50 lat) wykwalifikowana do lekarza potrzebna. Referencje konieczne. 22 Lipca 50 m. 7 godz. 17—19 20238 G

RÓŻNE

PASY PRZEPUKLINOWE, brzuszne, na opuszczenie żołądka i jelit, protezy rąk, nóg — najnowszej konstrukcji aparaty, gorsety ortopedyczne, wkładki na bolące stopy z masy i innych materiałów oraz wszystko co wchodzi w zakres ortopedii — wykonuje na zamówienie pracownia ortopedyczna, Józef Edward **RÓŻYCKI**, Łódź, ul. Więckowskiego 12, telefon 289-23 20283 G

SIATKI ogrodzeniowe — bramy, słupki i furtki; poleca warsztat Jaracza 41

MASZYNOPISANIA najlepiej, najszybciej nauczysz się indywidualnie. Zgłoszenia Piotrkowska 83—6 20274 G

LOKALE

LOKAL nadający się na pracownię kaletniczą w dobrym punkcie przyjmę w dzierżawę. Tel. 389-57, godz. 19—21 20280 G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego (na rok), chętnie z garażem. Tel. 324-45 w godz. 16—18 (prócz poniedziałku) 20298 G

Z okazji Nowego 1963 Roku

i PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH 1962 ROKU

— SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE i PODZIĘKOWANIE ZA OSIĄGNIĘCIA PRODUKCYJNE

SKŁADAJĄ CAŁEJ ZAŁODZE ZPW im. ANDRZEJA STRUGA w ŁODZI

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, RADA ZAKŁADOWA i RADA ROBOTNICZA

6248/K

Nowość
DLA PAŃI
TUSZ DO RZĘS
w kremie „Kamelia"
z pręcikiem gwintowanym zamiast szczoteczki do tuszu.

Do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. Producent: **Spółdzielnia Pracy „HYDROCHEMIA". Warszawa, ul. Złota 61.** 5981/K

PRZETARGI

Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89, ogłaszają przetarg na naprawę 20 wag technicznych i analitycznych. Szczegółowych informacji udziela dział głównego mechanika, tel. 398-20, wew. 374. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do 15 stycznia 1963 roku. Na kopercie prosimy umieścić napis „naprawa wag — oferta". Przetarg i otwarcie ofert nastąpi 16 stycznia 1963 r. 5939/T

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne — Kawiarnie ogłaszają przetarg nieograniczony na wyrąb, zabezpieczenie i ułożenie 1.100 ton lodu naturalnego na rok 1963. Oferty prosimy składać do **ŁZG-Kawiarnie w Łodzi, ul. Piotrkowska 24** w sekcji zaopatrzenia. Do oferty należy dołączyć analizę wody, z której będzie dokonywany wyrąb lodu. Otwarcie ofert nastąpi dnia 7. I. 1963 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. 5886/T

PUBLICZNA DYSKUSJA NAD PRACĄ DOKTORSKĄ

Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do publicznej wiadomości, że **w dniu 11 stycznia 1963 r. (piątek), o godz. 11** w gmachu U.Ł. przy ul. Narutowicza 65 w sali posiedzeń senatu i rady wydziału (28) odbędzie się publiczna dyskusja nad pracą doktorską **mgr Krystyny Poklewskiej** pt.: „Grupa pisarzy Dziennika Literackiego (1857—1863)".

Promotor: **prof. dr Stefan KAWYN**

Recenzenci: **prof. dr Antoni KNOT** z Wrocławia
doc. dr Aniela KOWALSKA

Praca doktorska jest wyłożona do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 108, czytelnia główna. Wstęp na posiedzenie wolny. 6279/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PORTIERA-rewidenta, frezerów, ślusarzy obróbki ręcznej i mechanicznej, **ślusarza remontowego, tokarzy** na tokarki pociągowe i rewolwerowe, **technika-mechanika** na stanowisko brakarza w dziale kontroli technicznej oraz **inżynierów-mechaników i techników mechaników** ze znajomością maszyn dziewiarskich na stanowiska konstruktorów zatrudni natychmiast **Fabryka Części do Maszyn Dziewiarskich „Famad" w Łodzi, ul. Wólczańska 19.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godz. od 7,30 do 15,30.

KOTLARZY lub **pomocników kotlarskich** do produkcji kotłów warzelnych, **tokarzy, brakarza** ze znajomością obróbki wiórowej i **szlifierza-polerownika** do galwanizerni — zatrudnią zaraz **Łódzkie Zakłady Metalowe, Łódź, ul. Targowa 9 a.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—15. 5879/T

KIEROWNIKÓW sklepów z praktyką w handlu oraz **inwentaryzatora** z pełnym średnim wykształceniem — **zatrudni** zaraz **Dyrekcja MHD Art. Chemicznymi w Łodzi, ul. Jerzego 10/12.** 5958/T

TECHNIKA mechanika z kilkuletnią praktyką zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163/165.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr w godz. 8—15. 5932/T

UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się zagubioną kartę wstępu na tory kolejowe nr 495/58, wystawioną na ob. Waleriana Michalskiego. 6280/K

Kierownikowi technicznemu Spółdzielni Pracy „Karton", Ob. Bolesławowi MAĆKOWSKIEMU z powodu śmierci

MATKI

wyrazy głębokiego współczucia składają

ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI, PODST. ORGAN. PART. i CAŁA ZAŁOGA SP-NI PRACY „KARTON" w ŁODZI

5955/T

W dniu 27 grudnia 1962 roku zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

Stanisław Krym

zielarz

Msza św. za duszę Zmarłego ś.p. Stanisława KRYMA zostanie odprawiona w kościele Serca Jezusowego na Julianowie dn. 30. bm., o godz. 12,30. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu dn. 30 bm., o godz. 14,30, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

20364/G **RODZINA**

Dnia 28 grudnia 1962 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 54

ś.†p. Janina Majerowska

z domu DONAT

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. (poniedziałek), o godz. 15 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

20377/G **SYN i RODZINA**

Dnia 27 grudnia 1962 roku po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

Ś. † P.

Teofila Nacewicz

z domu PELCZARSKA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 30 bm., o godz. 14 z kaplicy na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

MATKA, SIOSTRA i PRZYJACIELE

20356/G

Obywatelowi TADEUSZOWI GADOMSKIEMU — dyrektorowi Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych m. Łodzi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY MIEJSKICH ZAKŁADÓW BETONIARSKICH w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia dyrektorowi Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Łodzi, Ob. Tadeuszowi GADOMSKIEMU z powodu śmierci

ŻONY

składają

MIEJSKIE CEGIELNIE w ŁODZI

5926/T

Dyrektorowi Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych m. Łodzi, ob. TADEUSZOWI GADOMSKIEMU, wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składają

PRACOWNICY ZJEDNOCZENIA

6266-K

Place, domki, wille, gospodarstwa

najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni

„CZYSTOŚĆ"

Łódź, Główna 11
tel. 220-47

która udziela informacji, czy nieruchomość nie jest zagrożona

SZALE karnawałowe, welony — poleca pracownia haftu Narutowicza 87

KUPNO

TAPCZAN lub fotel-łóżko kupię. Tel. 370-98

PIANINO wymagające remontu kupię. Gruchalska Piotrkowska 79—26

SAMOCHODY-MOTOCYKLE

SAMOCHÓD „Moskwicz" typ 402, stan dobry sprzedam. Szadek, tel. 66

SAMOCHÓD „Syrenę" — sprzedam. Stan bardzo dobry. Oglądać Sienkiewicza 105 (warsztat)

LEKARSKIE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 14 19895 G

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30—18.30 Próchnika 8 20228 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4 20136 G

PRACA

POMOC domowa na stałe potrzebna. Referencje konieczne. Zgłoszenia Piotrkowska 80—7 (1 d) lewa oficyna, I wejście, I piętro godz. od 16 do 18

OGRODNIKA przyjmę do spółki (może być z rodziną). Mieszkanie zapewnione. Wiadomość Armii Ludowej 36 20192 G

UCZENNICA umiejącą szyć na maszynie lub uczeń znający szewstwo do zakładu pantoflarskiego — potrzebni. Zgłoszenia Główna 58 20296 G

POMOC domowa potrzebna, Kopcińskiego 35a m. 13 20286 G

MŁODZIEŻ SZKOLNA ZEBRAŁA 107 ton MAKULATURY

W dniach 10—20 grudnia br. odbyła się w szkołach łódzkich specjalna zbiórka makulatury.

Młodzież liceów ogólnokształcących, techników zawodowych i szkół podstawowych zebrała 107 ton starych gazet, czasopism i opakowań papierowych.

Za zebraną makulaturę szkoły uzyskały łączną sumę 87.354 zł.

W związku z zakończeniem akcji składamy podziękowanie Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi, Inspektoratom Oświaty oraz Kierownictwu, Nauczycielstwu i Młodzieży wszystkich szkół, które uczestniczyły w zbiórce.

Składamy również najlepsze życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności w Nowym 1963 Roku.

Spółdzielnia Pracy „SUROWIEC"

Spółdzielnia Pracy „ZBIERACZ"

6283/K

ZWYŻKA CENY SKUPU MAKULATURY

Centrala Surowców Wtórnych w Łodzi zawiadamia wszystkich P.T. Dostawców, że od dnia 1 stycznia 1963 r. cena skupu

MAKULATURY MIESZANEJ

za 1 kg zostaje podwyższona i obowiązywać będzie jak następuje:

loco magazyn dostawcy — 50 gr.
franco magazyn odbiorcy — 1 zł.

Równocześnie Centrala zawiadamia kierownictwa szkół i komitety rodzicielskie, że od dnia 1 stycznia 1963 r. szkoły otrzymywać będą za wszelką makulaturę po zł 1.— za kg., nawet w przypadku odbioru surowca środkiem transportowym aparatu skupu.

Uzyskane z tego tytułu fundusze — znacznie obecnie zwiększone — mogą być przeznaczone na potrzeby szkół.

6282/K

Choćby Schmidt skoczył ponad 18 m.

Czy dobrze, czy źle? Nawet wróżki miałyby kłopot z odpowiedzią na to pytanie. 1963 rok rysuje się mglisto. Ze wszystkich stron straszą nas ograniczeniami. W istocie, będą to akcje zmierzające do rozsądnej gospodarki społecznym groszem. Pytanie zawarte w tytule odnosi się nie tyle do rezultatów finansowych, ile do sportowych.

Straszono nas „cięciami" kwot subwencji przeznaczonych na sport. Po zbadaniu budżetów różnych organizacji sportowych łatwo dojść do wniosku, iż w istocie nie zmniejszono, a zwiększono finanse na rozwój kultury fizycznej.

To ostatnie zdanie ma ogromnie ważne znaczenie. Rozwój, a więc wzrost i to natrętnie używane słowo „upowszechnienie". Nadal stoimy daleko poza minimum kosztów poniesionych przez państwo na rzecz upowszechnienia kultury fizycznej. Dokonuje się dość istotny zwrot. Nie będziemy dopłacać do rozgrywek pochłaniających olbrzymie sumy, a przynoszących minimalne efekty sportowe. Jesteśmy natomiast gotowi subwencjonować sport prawie bez ograniczeń w tych wszystkich wypadkach, gdy służy on zdrowiu i sprawności fizycznej.

Inaczej mówiąc, warto wydać nawet parę milionów złotych na stworzenie ośrodków przeznaczonych dla zabaw i gier sportowych dla dzieci i młodzieży. Jest problematyczne, czy sumy na takie cele preliminowane powinny znaleźć się w budżecie Ministerstwa Zdrowia czy też Ministerstwa Oświaty. Jak można się zorientować, obydwa te resorty rozgrywają swoistą partię ping-pongową. Jeden resort mówi, że zdrowie zależy od profilaktyki ustalonej przez oświatę, a drugi, że niedostatecznie dba się o tę profilaktykę w najmłodszych latach młodzieży szkolnej.

Rozważania prawie pesymistyczne. Jeżeli na ministerialnym szczeblu nie można ustalić czasu i programu zajęć WF dla młodzieży, to któż to ma zrobić w Powiatowej Radzie Narodowej?

Bardzo niedawno powiedziano nam, że:

„W naszej szkole prowadzi się tylko naukę muzyki".

Z czego komitet rodzicielski miał obowiązek wyciągnąć wniosek, iż na wychowanie fizyczne nie ma ani czasu, ani możliwości.

Nie zrobimy kroku naprzód, choćby nawet Józef Schmidt osiągnął już 18 metrów w trójskoku, jeżeli wszyscy, którzy najlepiej życzą młodemu pokoleniu, nie uznają, że podstawą zdrowia jest sport.

Czego w imieniu tych młodych pokoleń wszystkim zainteresowanym serdecznie życzymy.

Na lodowej tafli

RZYM. W rozegranym w Corti na d'Ampezzo międzynarodowym spotkaniu hokejowym warszawska Legia pokonała miejscowy zespół Cortina 3:1 (1:0, 2:1, 0:0).

KATOWICE. Na naturalnym lodowisku w Wyrach miejscowa Fortuna pokonała czołowy zespół czechosłowackiej II ligi, Slovana z Opavy 6:3 (2:0, 4:2, 0:1).

PRAGA. Hokejowa reprezentacja młodzieżowa Polski oraz Górnik Katowice, przebywające w CSRS, przegrały swe kolejne spotkania z drugoligowymi zespołami czechosłowackimi.

Reprezentacja młodzieżowa Polski przegrała z Moravią Ołomuniec 2:5 (1:3, 1:1, 0:1). Punkty dla Polski zdobyli Stefaniak i Langner. Natomiast Górnik przegrał z Dynamo Zilina 5:8 (2:5, 1:2, 2:1). Bramki dla zespołu katowickiego strzelili bracia Fonfarowie, Konieczny, Wróbel i Michalik.

KATOWICE. W rewanżowym meczu hokejowym czołowa drużyna juniorów okręgu ostrawskiego (CSRS) — Slovan Opava wygrała z reprezentacją Śląska 7:1 (2:0, 2:0, 3:1).

Świetny pomysł

Amatorzy nie mają prawa reklamować firm kolarskich, ale od czego jest głowa? Anglicy po wielu latach wynaleźli sposób na ominięcie tego przepisu — firmy będą miały prawo reklamować osiągnięcia amatorów. Korzyści z tego nie będą ciągnęli jednak zawodnicy, pieniądze od firm w postaci dotacji będą brały kluby, które dziś cierpią na brak pieniędzy i sprzętu.

Zanim przyszły sukcesy...

Sportowiec roku — Jan Kudra przejechał 97 tys. km.

Gazety: Francji, Włoch, ZSRR, Niemiec, CSRS, Węgier, Rumunii i oczywiście Polski szeroko rozpisywały się o skromnym kolarzu, który był w 1962 r. rewelacją mistrzostw, wyścigów etapowych i zawodów torowych.

Dziennikarze zagraniczni ubiegali się o wywiady, by uzyskać garść szczegółów o zawodniku, którego na starcie mało kto zauważył, a na mecie urastał on do roli mistrza.

— Zbieram wycinki z gazet. Mam olbrzymich rozmiarów album z recenzjami wyścigów kolarskich i opisami moich startów.

— Zbiera pan chyba i fotografie?

— Owszem, mam piękną kolekcję.

Jan Kudra mówi skromnie o sobie. Wspomina dawne lata.

— Miałem dobry sezon. Napracowałem się solidnie zanim nadeszły sukcesy. Ci, którzy poznali mnie dopiero w tym sezonie myślą niewątpliwie, że zwycięstwa moje przyszły łatwo i nieoczekiwanie, a tu tymczasem mija 9 lat jak kręcę na rowerze.

— A ile kilometrów z grubsza licząc, przejechał pan dotychczas?

Janek prosi o ołówek i kawałek papieru. Układa dwa słupki cyfr. Podsumowuje.

— Będzie chyba 97...

— Kilometrów?

— Oczywiście, że kilometrów i... tysięcy.

— To strasznie dużo — przejechać na rowerze 97 tysięcy kilometrów. Jeżeli wyjdziemy z założenia, że obwód kuli ziemskiej wynosi 40 tys. km. to w takim razie znajduje się pan obecnie na trzecim okrążeniu — niczym sputnik.

— Zawodowcy jeżdżą dwa razy więcej. W sezonie przekręcają oni 20—30 tys. km. I proszę sobie wyobrazić, że nie odczuwają większego zmęczenia.

— Jak z samopoczuciem?

— Zdarza się, że bywam wściekły sam na siebie.

— Z powodu?

— Jestem zły gdy nie mogę szybciej jechać. Chciałoby się zawsze być pierwszym, ale niestety... Tak było na przykład na mistrzostwach świata we Włoszech i we Francji. Złość szybko jednak mija i wówczas myślę o rewanżu.

— Zjeździł pan chyba całą Europę?

— Byłem trzy razy we Francji, kilka razy w NRD, CSRS, ZSRR, we Włoszech i Rumunii.

— Najwięcej wrażeń?

— Paryż... Stolicę Francji zwiedzałem trzy razy, jeżdżąc między treningami i wyścigami, na spacery — rowerem. Okazuje się, że rowerem jeździ się po zatłoczonych ulicach Paryża znacznie szybciej, niż samochodem. Poznałem nieco to miasto. Marzę, żeby raz jeszcze można było je odwiedzić. Spotkałem w Paryżu naszego słynnego rodaka — Stablewskiego. Świetnie mówi po polsku. Jest wyjątkowo sympatycznym kolarzem. Interesował się żywo moją skromną osobą. Łódź pamięta z Wyścigu Pokoju, gdy startował w drużynie emigrantów z Francji razem z Klabińskim.

— W którym roku wziął pan pierwszy raz udział w wyścigu kolarskim?

— Było to chyba w roku 1954, albo w 1955. Ścigałem się wówczas na rowerze turystycznym, który przypadł mi w udziale w jakimś spadku rodzinnym.

— No i oczywiście wygrał pan?

— Ależ skąd. Przyjechałem na metę ostatni. Na pierwszy swój sukces musiałem poczekać jeszcze dwa lata. Trenowałem pod kierownictwem Teofila Sałygi. Nic jakoś mi nie wychodziło. Chciało się czasami rąbnąć w kąt rower i przerzucić się na lekkoatletykę, czy grać w piłkę nożną. Sałyga okazał się człowiekiem wyjątkowo upartym i stale powtarzał mi, że przyjdzie taki sezon, że będę szczęśliwy... Pierwszy raz wygrałem w 1957 r. w Zgierzu. Jako nagrodę otrzymałem długopis.

— Ma pan wiele nagród?

— Nieszczególnie. Są przeważnie szarfy mistrzowskie oraz puchary i kilka plakietek. Z mistrzostw świata, na przykład z Włoch, poza wycinkami z gazet nic nie przywiozłem. W wyścigach o mistrzostwo nagród nie dają, tam walczy się tylko o tytuł i o najlepsze miejsce od pierwszego, aż do...

— Do którego?

— Trudno powiedzieć. Można różnie tasować i dzielić kolarzy na dziesiątki. Tak czy inaczej moje ósme miejsce było dla wszystkich wielką niespodzianką.

— Czy mógłby pan zdobyć się na większy wysiłek, by ukraść stoperom jeszcze kilka ułamków sekund i zostać...

— Co! Mistrzem świata?

Kudra podnosi głowę i patrzy w okno pokoju redakcyjnego. Padają wolno małe płatki śniegu. Janek nic nie mówi. Czuję, że marzy o czymś...

Milczenie przedłuża się.

— O czym pan myśli?

— O czym myślę...? To ciekawe pytanie. Myślę zbliżając się do mety, żeby nie stracić ani jednego ułamka sekundy i zatrzymać wskazówkę zegara.

— W roku 1962 był pan pierwszy wiele, wiele razy. Wystarczy wspomnieć takie zwycięstwo jak: zdobycie mistrzostwa Polski w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej, zajecie pierwszego miejsca w Wyścigu Dookoła Polski, trzynasta pozycja w Wyścigu Pokoju, mistrzostwa CRZZ, udany start we Włoszech na mistrzostwach świata i sukces w Paryżu, nie licząc mniej ważnych wyścigów.

— Jest pan najlepszym sportowcem Łodzi, najlepszym kolarzem Polski 1962 roku.

— Nie było przecież plebiscytu.

— Nie trzeba go przeprowadzać. Sprawa jest jasna.

— Cenimy pańską wyjątkową skromność. Z tym większą satysfakcja składamy gratulacje. Cieszymy się, że otrzymał pan w prezencie od władz miejskich Łodzi klucze do nowego mieszkania. Życzymy w 1963 r. utrzymania posiadanego tytułu i pozostania nadal najlepszym kolarzem Polski, a na mistrzostwach świata w Kopenhadze uzupełnienia sztambucha, nowymi wycinkami z gazet.

Celem udokumentowania ostatniej w tym roku wizyty pańskiej w naszej redakcji prosimy, jak mówi fotoreporter Olejniczak, o przyjemny wyraz twarzy.

J. NIECIECKI

Mimo zwycięstwa Geesin'-a...

Japończycy chcą zdobyć na Olimpiadzie 4 złote medale w judo

Judo, sport przywieziony do Europy z Japonii, przez dziesiątki lat nie mogło sobie znaleźć właściwej gleby dla rozkwitu. Po II wojnie światowej zapuściło jednak korzenie na całym niemal kontynencie i ten egzotyczny sport rozlał się szeroką falą po salach treningowych wielu krajów. Jest dziś trudno ustalić czy stało się tak dzięki jego walorom sportowym, czy też wskutek egzotyki, jaką przedstawia. Jest to połączenie gimnastyki akrobatycznej z zapasami i... tajemniczością klasyfikacji. Gdy powszechnie stosuje się nomenklaturę „młodzików", „juniorów", „orląt", tam dominują czarne pasy i 12 „kręgów wtajemniczenia".

Japończycy okazali się dostatecznie wpływowymi dyplomatami, aby przeforsować judo jako dyscyplinę olimpijską i w 1964 roku w Tokio zostaną wręczone pierwsze cztery złote medale zwycięzcom tej dyscypliny.

Poniżej zamieszczamy fragment reportażu Marcell Hansenne, świetnego przed laty średniodystansowca francuskiego, dziś współpracownika paryskiej — „L'Equipe":

— Japońskie judo powoli zasypiało na własnych laurach. Pod tym względem zwycięstwo Holendra Geesinka doskonale mu zrobiło...

Mój rozmówca zna doskonale temat. Nazywa się Shin-Ichi-Oimatsu i zajmuje stanowisko kogoś w rodzaju sekretarza generalnego Kokodanu (japońskiej akademii judo). Towarzyszy mu starzec o żywym, inteligentnym spojrzeniu. To Mifune — jeden z dwóch japońskich zawodników posiadających najwyższy „stopień wtajemniczenia". Drugi nazywa się Samura. Mifune potwierdza słowa Oimatsu. Podziela jego zdanie o japońskim judo.

— Pewno, że nas to dotknęło. Myśleliśmy, że Sone zwycięży z trudem w tych mistrzostwach świata, ale jednak zwycięży.

— Pan dobrze zna Geesinka?

— Udzieliłem mu niejednej rady w czasie jego licznych startów w Kokodanie. Osiągnął powoli wspaniałą technikę.

— Już minął rok od czasu, kiedy Geesink został mistrzem świata w judo. Przyzwyczailiście się do tej myśli?

Oimatsu wtrąca się:

— Biorąc pod uwagę ideę uniwersalności juda, ideę do której jesteśmy bardzo przywiązani, narodowość zwycięzcy nie ma znaczenia. Jeśli walka była uczciwa, a finisz piękny, jest to triumf całego juda.

— Ale przyjemniej byłoby — nalegam — gdyby mistrzem świata był Japończyk?

— Oczywiście. Jeśli przygotowujemy drużynę do Olimpiady, to w nadziei uzyskania kilku złotych medali. Chcę jednak podkreślić, że zwycięstwo bez względu na narodowość mistrza jest dla nas zwycięstwem kolegi.

To stanowisko, które wydało mi się szczere, pozwoliło niektórym Japończykom łatwiej połknąć gorzką pigułkę jaką było w grudniu ub. roku w Paryżu zwycięstwo Geesinka.

Rozmowa potoczyła się dalej. Wymieniono cały szereg uwag na temat judo i przygotowań do Olimpiady. Zdaniem Japończyków niebezpieczna staje się drużyna radziecka. Niebezpieczeństwo to nie jest jednak dla Japończyków natychmiastowe. Groźniejsza jest drużyna koreańska. Kilku jej zawodników trenuje w Kokodanie. Będzie ona dla Japonii poważnym przeciwnikiem.

* * *

Zwycięstwo Geesinka było takim wstrząsem, że postanowiono natychmiast zabezpieczyć się przed ewentualnymi gorzkimi niespodziankami na przyszłość. Wzięto pod uwagę nie tylko bajeczną technikę, ale i 118 kilogramów Holendra. Nie tak łatwo jednak w Japonii znaleźć takich „ciężarowców". Wzrost mieszkańców Japonii staje się wprawdzie coraz wyższy, ale w porównaniu z innymi krajami...

— Istnieją przecież Japończycy wzrostu 1,90 i wagi 120 kg?

— Owszem, ale wybierają sumo, gdzie mogą łatwo dorobić się majątku. (Sumo jest bardzo popularną formą walki w Japonii. Utuczeni jak gęsi zawodnicy osiągają do 150 kg). Sumo jest bardzo poważną konkurencją dla juda.

Japończycy przygotowali już, z myślą o Igrzyskach listę 32 najlepszych zawodników. Lista ta ulegnie niewątpliwie jednak zmianom, ale Geesinka japońskiego wśród nich niestety jeszcze nie ma. W tej chwili w Japonii istnieją 2.000.000 zawodników z czego 460.000 uzyskało czarne pasy. By osiągnąć ten stopień, pięcioletnie dziecko musi trenować 10 lat, dzieci nieco starsze 6 lat, a zdolny, 15-letni chłopcy — 3 lata. Judo nie czyni wprawdzie postępów, niemniej kwitnie. Treningi w Kokodanie trwają. Autor reportażu spotkał tam niejednego, jasnowłosego sportowca.

— Ile macie nadzieję uzyskać medali? — pada dalsze pytanie

— Ile? Ależ wszystkie.

— To znaczy cztery złote medale...

32 wybrańców trenuje pod okiem ośmiu zawodników o najwyższych stopniach wtajemniczenia. Trening odbywa się codziennie. Półtorej godziny judo, walka, biegi i co pół roku 10-dniowy pobyt na obozie. Logicznie biorąc, Japonia powinna przedstawić na Olimpiadzie najsilniejszą reprezentację, jaką kiedykolwiek posiadał Kraj Wschodzącego Słońca. Trudno będzie wobec tysięcy kibiców zwyciężyć tę drużynę...

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA

HOKEJ NA LODZIE. Rewanżowe spotkanie Włókniarz — Boruta w Zgierzu, godz. 11.

W salach klubowych i szkolnych dalszy ciąg imprez młodzieżowych.

Park Źródliska — kulig, godzina 11.

Sport łódzki poniósł dotkliwą stratę.
W tragicznym wypadku zginął

inż. Jerzy Wojciechowski

w wieku lat 32.

Wieloletni reprezentant Polski i ŁKS.

MATCE i SIOSTRZE kondolencje składają
KOLEDZY KLUBOWI i NASZA REDAKCJA

O wszystkim po trochu

CASABLANCA. Odbył się tu rewanżowy mecz o wejście do 1/8 finału Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn, w którym miejscowy zespół Club des Clubs zwyciężył ponownie drużynę Zamalek z Kairu 3:2 (16:14, 4:15, 15:11, 11:15, 15:12). Przeciwnikiem koszykarzy marokańskich w 1/8 rozgrywek będzie drużyna CSKA Moskwa.

BERLIN. W Berlinie zakończył się międzynarodowy turniej siatkówki kobiet z udziałem polskiego ligowego zespołu Startu Gdynia. Siatkarki polskie zajęły II miejsce przegrywając z wicemistrzem NRD Rotation Lipsk 3:2 i zwyciężając mistrza NRD, Dynamo Berlin 3:1.

Turniej wygrała drużyna Rotation Lipsk, która również wygrała z Dynamo 3:1.

BRUKSELA. W Liege rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn o puchar Lantina. W pierwszym dniu turnieju Śląsk Wrocław zremisował z Zagrzebiem (Jugosławia) 54:54 (25:28) a w drugim meczu Sporting Club Liege pokonał turecki zespół uniwersytetu z Istambułu 57:55 (27:20).

MOSKWA. — W rewanżowym spotkaniu 1/8 finału Pucharu Europy w piłce ręcznej 7-osobowej kobiet, mistrz Związku Radzieckiego — Trud Moskwa spotkał się z mistrzem Polski — Ruchem Chorzów. Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarek radzieckich 15:7 (5:1). Dzięki temu zwycięstwu drużyna radziecka zakwalifikowała się do ćwierćfinału.

HAWANA. Tenisista meksykański, Rafael Osuna, został uznany za najlepszego sportowca Ameryki Łacińskiej w ankiecie zorganizowanej przez Kubańską Agencję Prasową Prensa Latina. Dalsze miejsca zajęli: 2. Nicolao, Argentyna — pływanie, 3. Romero Wenezuela — lekka atletyka, 4. Kerr, Jamajka — lekka atletyka, 5. Timon, Urugwaj — kolarstwo.

LONDYN. Rozegrany w Londynie międzypaństwowy mecz koszykówki mężczyzn Anglia — Szwecja przyniósł zwycięstwo gospodarzom 64:56 (27:26).

BERLIN. — W Lipsku rozpoczął się międzynarodowy turniej siatkówki mężczyzn, w którym biorą udział m. in. Korona Kraków i reprezentacja Szczecina. Obydwa polskie zespoły przegrały pierwsze spotkania. Korona z mistrzem NRD, Rotation Lipsk 0:3, a Szczecin z Dynamo Berlin 1:3. W trzecim meczu turnieju Zelenicar Belgrad pokonał DHFK Lipsk 3:1.

BERLIN. W Aue odbyło się międzynarodowe spotkanie w piłce ręcznej, w którym mistrz Polski Sparta Katowice, przegrał z zespołem Wismut Aue 17:24 (5:11). Najlepszymi zawodnikami Sparty byli w tym meczu reprezentanci Polski, Zawadzki i Skolik.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-60. NTU 303-04 (g. 10—12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka"; RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

10 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 1 (5002) Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. Papier: druk. mat. 50 g. Br.